№ 29 (3187). Warszawa, NIEDZIELA 30 stycznia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

eRdakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7.
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY.

Czytajcie Dodatek Gospodarczy „Robotnika“!
Dzieci! dla Was jest dzisiaj osobny „Kącik“ w „Robotniku”!

PRAWICA U STERU NIEMIEC.

O ile w ostatniej chwili nie wyłonią się jakieś nowe trudności, gabinet prawicowo - centrowy można będzie uważać, jako fakt dokonany.

Nowy rząd niemiecki powstał na wzór rządu chjeno - piastowego u nas w r. 1923. Te same tajne narady przywódców w celu ubicia paktu i nietyle uzgodnienia programu, co starannego obejścia go szeregiem ogólników. Ta sama walka o teki, przesłaniająca targ o pakt i świadcząca, że nacjonalistom idzie o największy wpływ w nowym rządzie, c największą władzę w państwie, jednem słowem **o interesy nacjonalizmu i reakcji społecznej**, a nie o żadne inne rzeczy.

Przypominamy, że obecny parlament niemiecki, nie posiadający większości ani prawicowej, ani lewicowej, ani nawet centrowo - lewicowej, wyłonił już raz z siebie gabinet prawicowy pod wodzą Curtiusa, obecnego min. gospodarczego. Rząd ten upadł wskutek ustąpienia nacjonalistów, przeciwnych polityce zagranicznej Stresemanna, ale rządził „niedarmo“, ponieważ obdarzył agrarjuszów ustawą o cłach ochronnych na zboże. Po zwycięstwach Stresemanna w Locarno i Genewie i niewątpliwem wzmocnieniu stanowiska Niemiec na terenie międzynarodowym dalsze pozostawanie nacjonalistów na uboczu, byłoby taktyką niemądrą i niecelową, zwłaszcza, że za „Locarno“ w razie potrzeby zawsze mogliby zrzucić z siebie odpowiedzialność.

To też, gdy upadł rząd Marxa, nacjonaliści **przy czynnem poparciu Hindenburga** (i tu bodaj najwięcej ujawnił się jego zgubny wpływ!) pytali już tylko o ilość i jakość **tek** dla siebie, zdając sobie doskonale sprawę, że dla „świętego spokoju“ na zewnątrz trzeba podpisać się i pod polityką pokoju, i pod Locarno, i pod Ligą Narodów i nawet pod Konstytucją Wejmarską! Nacjonaliści, godząc się na republikę i Locarno popełniają niewątpliwie zdradę swego sztandaru, ale każdy wie — a oni najlepiej — że idzie tu o zawieszenie zasad dla praktyczniejszej i popłatniejszej rzeczy: **uwstecznienia życia wewnętrznego Niemiec.**

Nacjonaliści chcą poprowadzić dalszy ciąg polityki, przerwanej przez okres locarneński, chcą wyzyskać konjunkturę parlamentarną, która może się już nie powtórzyć. Dlatego tak uparcie walczyli o 5 tek, a chociaż otrzymali tylko cztery, lecz zato b. ważne (sprawy wewnętrzne, sprawiedliwość, aprowizacja, komunikacja), umożliwiające im opanowanie administracji i sądownictwa, zaspokojenie żarłoczności agrarjuszów, stanowiących trzon partji nacjonalistycznej. Gdy się uwzględni, że teka przemysłu znajduje się w rękach „ludowców“, partji wielkiego kapitału, **która całkowicie przylgnęła do nacjonalistów i razem z nimi będzie zwalczała ruch robotniczy**, gdy się zwróci uwagę, że ministrem Reichswehr'y jest nadal osławiony Gessler — nie pozostaje już żadnych złudzeń co do charakteru nowego rządu i jego planów na przyszłość.

Jest to rząd wszechstronnej reakcji, „blok klas posiadających“, — jak nazwano go jeszcze przed utworzeniem — **markujący pozory republikańsko - pokojowe nazewnątrz.**

Nowością w tym rządzie jest przystąpienie centrum do bloku prawicowego. Wprawdzie już dawniej, przy każdem przesileniu rządowem oblicze centrowe zezowało raczej ku prawicy, aniżeli lewicy, ale bądź co bądź, partja ta, licząca w swych szeregach tylu robotników katolickich, nie śmiała otwarcie sprzymierzać się z reakcją. Obecnie doszło do tego, że centrum nietylko umożliwiło powstanie rządu reakcyjnego, ale **patronowało temu zbożnemu dziełu** w osobie Marxa, który z szefa rządu umiarkowanego i republikańskiego, został... popychadłem w rękach monarchistów i wstecznikcw społecznych. Czy centrum działało pod naciskiem władz kościelnych dla których konkordat z Watykanem i klerykalizacja oświaty jest oczywiście rzeczą ważniejszą, niż program polityczno - społeczny stronnictwa katolickiego, czy też inne względy wchodziły tu w grę — nie będziemy roztrząsali. Faktem jest, że centrum grutownie podważyło swoje wpływy w masach robotnikcw katolickich.

Jakież horoskopy postawić nowemu rządowi? Nie posiada on szczegcłowo uzgodnionego programu, opiera się na znikomej większości parlamentarnej, ma przeciw sobie potężny blok opozycyjny. Żywot jego nie może być długi, a napewno będzie b. ciężki. **Nowy rząd oznacza: zaognienie stosunków wewnętrznych Niemiec, a nazewnątrz przypływ — a tu i owdzie wzrost — nieufności do Niemiec i ich szczerości „locarneńskiej“, mimo, że ich polityka zagraniczna będzie szła nadal po linji stresemannowskiej. Ale Stresemann w otoczeniu czterech monarchistów niemieckich, wygląda inaczej, niż w Genewie.**

Lecz nowy rząd ma tę dobrą stronę, jaką jest każda jasna sytuacja. Upraszcza on walkę socjalistów z nacjonalistami i reakcją. Nie zamykamy oczu, że **rząd Marxa jest wyzwaniem i groźbą dla całej demokracji europejskiej,** ale spotęguje on czujność opinji demokratycznej wobec Niemiec. Siła Niemiec robotniczych, w oparciu moralnem o całą Międzynarodówkę, daje gwarancję, że rząd Marxa będzie krótkotrwały i napawa nadzieją, że będzie to ostatni reakcyjny rząd niemiecki.

J. M. B.

W ŚRODĘ, DN. 2 LUTEGO W KATOWICACH, W SALI TEATRU, ROZPOCZYNA OBRADY III ZJAZD T. U. R.

INFORMACJE W DZIALE RUCHU KULT. OŚW.

DLA „ROBOTNIKA“

Wczoraj odwiedził nas tow. Kazimierz Sieczkowski z fabryki „Lilpop“ i przyniósł prenumeratę na 2 egzemplarze „Robotnika“. Na fabryce odbędzie się masówka, poświęcona pomocy dla „Robotnika“.

Towarzyszki! Towarzysze! czekamy na następnego!

NOMINACJA GABINETU DR. MARXA PODPISANA

TEKI SPRAWIEDLIWOŚCI I SPRAW WEWNĘTRZNYCH ZOSTANĄ OBSADZONE W PONIEDZIAŁEK

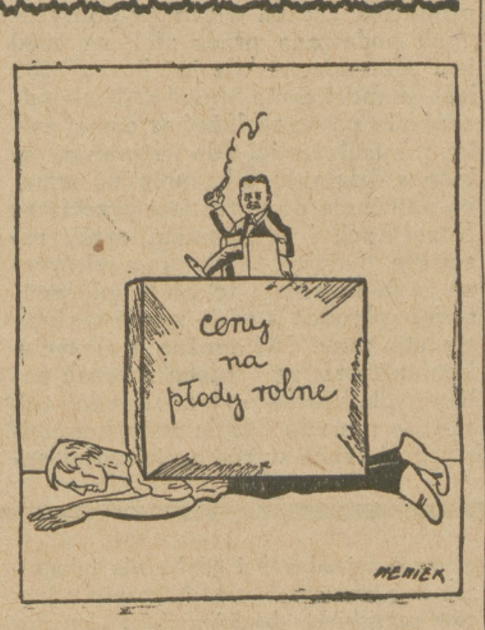
Berlin, 29 stycznia. (PAT.). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: Prezydent Hindenburg zatwierdził dotychczasowego kanclerza, dr. Marxa, na jego stanowisku kanclerza Rzeszy oraz na jego wniosek — gabinet w następującym składzie: sprawy zagraniczne dr. Stresemann (niemiecka partja ludowa); praca — dr. Brauns (centrum); Reichswehra— Gessler (bezpartyjny); gospodarstwo Curtius (niemiecko-narodowy); finanse — dr. Kochler (centrum); aprowizacja — Schiele (niemiecko - narodowy); komunikacja — Koch (niemiecko - narodowy); poczty — Schaetzel (bawarska partja ludowa).

Kierownictwo ministerjum terenów okupowanych Hindenburg powierzył kanclerzowi Marxowi. Ze względu na nieukończone jeszcze ostatecznie rokowania prezydent Hindenburg odroczył nominacje ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych do poniedziałku wieczorem.

PRZESILENIE

JUGOSŁOWIAŃSKIE WCHODZI W STAN PRZEWLEKŁY

Belgrad, 29 stycznia. (AW.). **Przebieg dzisiejszych pertraktacji króla z przedstawicielami frakcji parlamentarnych potwierdza przypuszczenia, iż przesilenie rządowe, powstałe przez upadek Uzunowicza, potrwa przez czas dłuższy. W tej chwili trudno jest określić w jakim kierunku pójdzie rozwój przesilenia. Sytuację zaostrzył wywiad, udzielony przez Radicza redaktorowi „Polityki“, w którym stwierdzone zostało, iż naród Chorwacji i Słowenji przyszedł do przekonania, iż Serbowie chcą ich wszelkiemi siłami zniszczyć pod względem gospodarczym.**



P. Niezabytowski, głosiciel „teorji“, że ceny płodów rolnych powinny być wysokie, — tryumfuje!

A biedny spożywca ledwo, ledwo odducha.

SEJM ZAKOŃCZYŁ DEBATY

NAD BUDŻETEM OŚWIATY I PRZYSTĄPIŁ DO BUDŻETU MINISTERJUM SPRAWIEDLIWOŚCI

Z ramienia Z. P. P. S. przemawiałtow. pos. Adam **Pragier.**

SĄD MARSZAŁKOWSKI

W SPRAWIE P. S. WOJEWÓDZKIEGO

Wczoraj zebrał się Sąd Marszałkowski, wyznaczony dla zbadania oskarżeń przeciwko p. Wojewódzkiemu. Do Sądu wchodzą: tow. I. Daszyński, wicemarszałek Sejmu, jako prezes, pp. Chaciński i Poniatowski. Sąd przystąpił do badania dostarczonych przez Rząd dokumentów. Prace Sądu potrwają zapewne parę dni.

***

P. Wojewódzki wystosował list do p. Marszałka Sejmu, w którym to liście prosi o wyznaczenie innego składu Sądu, ponieważ tow. **Daszyński** i p. **Poniatowski** należą do „najściślejszych piłsudczyków“ i, jako tacy, nie będą mogli oceniać bezstronnie postępowania p. Wojewódzkiego, jako „b. piłsudczyka“.

Ze swej strony musimy zauważyć, że mamy tu do czynienia z obrzydl'wą insynuacją. Tow. Daszyński, o którego nam chodzi, rzecz naturalna, przedewszystkim, nie jest ani „ścisłym“ ani „mniej ścisłym“ „piłsudczykiem“, jeno przywódcą socjalizmu polskiego i człowiekiem, który stoi o wiele wyżej, o wiele za wysoko na to, by go dosięgły jakiekolwiek „ukryte sztychy“ p. Wojewódzkiego.

List będzie doręczony Marszałkowi Sejmu niezwłocznie po jego powrocie do Warszawy.

WYWIAD „NASZEGO PRZEGLĄDU“ Z P. WOJEWÓDZKIM

P. WOJEWÓDZKI O SOBIE

Redakcja **„Naszego Przeglądu“** drukuje wczoraj wywiad z p. Wojewódzkim. P. Wojewódzki opowiada:

„...Przed wyborami do Sejmu pracowałem w II oddziale... Pracowałem, jako t. zw. oficer do spraw narodowościowych. Po wyborach zwrócili się do mnie moi koledzy, abym w dalszym ciągu pracował Oświadczyłem, że praca partyjna pochłania mnie, ale mogę polecić zastępców-ideowców, którzy informować będą o sytuacji wśród mniejszości narodowych. Pośredniczyłem w dostarczaniu referatów. Zrozumiałe, że ludziom tym za moim pośrednictwem płacono, ja kwitowałem prowizorycznie“.

Referaty te miały być dostarczane do wydziału narodowościowo - prasowego oddziału II sztabu generalnego.

Ze słów p. Wojewódzkiego zdaje się wynikać, że:

1) był on współpracownikiem II oddziału przed wyborami do Sejmu; ale p. Wojewódzki wyszedł już wtedy z wojska, „pracował“ tedy, jako osoba cywilna, będąc jednocześnie działaczem czynnym „Wyzwolenia“;

2) oddawał usługi II oddziałowi, pośrednicząc pomiędzy nim a „ideowcami“, którzy informowali o „sytuacji wśród mniejszości narodowych“.

Tyle mówi o sobie sam p. Wojewódzki. My będziemy czekali na wyrok Sądu Marszałkowskiego i na dokumenta. Dzisiaj zaznaczamy tylko, że wobec własnych oświadczeń p. Wojewódzkiego onegdajsze deklaracje N. P. Ch. i Komunistycznej Frakcji Poselskiej wyglądają pod względem moralnym wprost przerażająco. Jakto, panowie **Warski i Sochacki**, panowie „rewolucjoniści“, uważacie, że te funkcje nic nie szkodzą, nie są ciężkim oskarżeniem, ciężkim śmiertelnie pod adresem **każdego** posła sejmowego, a cóż dopiero pod adresem „rewolucjonisty“?

Ograniczamy się narazie do tego tylko, co p. Wojewódzki powiedział **„Naszemu Przeglądowi“**. Zresztą czekamy, jak powiedzieliśmy, na wyrok Sądu.

O UCZCIWOŚĆ W POLEMICE

P. L. T. we wczorajszym **„Głosie Prawdy“** pisze, omawiając sprawę p. Wojewódzkiego:

„Z temi nowemi metodami walki za pieniądze my się nie pogodzimy, choćby nam to doradzał nawet tak wytrawny obrońca zasad demokratyzmu, jak p. Niedziałkowski. Komunizm nie wnosi walki na dusze, na serca, lecz na pięści — i z tem trzeba się liczyć, jeśli się przegrać nie chce“.

Nigdy nikomu nie doradzałem „pogodzenia się“ z metodami walki na pieniądze. Wręcz przeciwnie. Ze szpiegostwem wojskowem, z płatnymi agentami obcych mocarstw Państwo musi walczyć z całą bezwzględnością. Twierdzę natomiast, że utrzymywanie form nielegalnych ruchu komunistycznego czy komunizującego u nas nie tylko nie ułatwia walki ze wspomnianemi zjawiskami, ale stanowi grunt dla **prowokacji,** straszliwej demoralizacji życia publicznego, popiera zarazem rozrost komunizmu.

Bardzo byłbym wdzięczny redakcji **„Głosu Prawdy“**, gdyby zechciała zwrócić uwagę swym współpracownikom, że nawet w ferworze twórczości publicystycznej nie należy przekręcać niczyich myśli.

Mieczysław Niedziałkowski.

OTWARCIE PARLAMENTU WĘGIERSKIEGO

SOCJALIŚCI W OTWARCIU NIE WZIĘLI UDZIAŁU

Budapeszt, 29 stycznia. (A.W.). **Dziś w południe został uroczyście otwarty nowy parlament węgierski w wielkiej i środkowej auli gmachu parlamentu. Partje opozycyjne z socjalistami na czele były nieobecne. Przemówienie regenta Horthy'ego zostało przyjęte owacyjnie, a zwłaszcza jego ustęp, dotyczący współpracy węgiersko - włoskiej. Parlament obecny rozpoczyna swe prace pod znakiem przygniatającej większości partji rządowej, która liczy 180 członków bez grupy chrześcijańsko-demokratycznej, popierającej rząd. Opozycja przygotowująca się do ostrej kampanji, składa się z 7 demokratów, 16 socjal - demokratów i kilku bezpartyjnych.**

(Należy tu zaznaczyć, że większość rządową zapewnił sobie Horthy fałszowaniem wyborów i terorem. — **Red.**).

PAMIĘCI TOW. MARJI PASZKOWSKIEJ

31 grudnia 1926 r. minął rok od śmierci tow. Marji. W wirze trosk i radości codziennego życia zapominamy potroszę o zmarłych.

A jednak są zmarli, którzy winni być drogowskazem dla żyjących. Odejście ich ze świata żywych dozwala ocenić w pewnej perspektywie ich istotne zalety i zasługi. Drobne wady charakteru, śmiesznostki, które nas raziły za życia, obecnie nikną; natomiast uwypuklają się cnoty i zalety zmarłych. Takim wzorem dla młodego pokolenia powinna pozostać na zawsze tow. Marja. Wzorem nieugiętego charakteru, oddania się całkowitego ukochanej Idei. W czasach niewoli, ucisku politycznego i narodowego, duchowej prostracji większości społeczeństwa, należało mieć dużo hartu, wiary w słuszność sprawy i w tryumf sprawiedliwości, aby nie ugiąć się i nie zaprzestać pracy podziemnej, rozsadzającej carat od podstaw.

Tow. Marja należała do tych, których interes ściśle klasowy nie zmuszał do walki z caratem. Jako nauczycielka prywatna, w domach zamożnych, tow. Marja dobrze zarabiała i mogła żyć spokojnie, jak większość ludzi wówczas żyła nie narażając się na prześladowania żandarmerji. Lecz w duszy jej płonął święty ogień buntu przeciwko wszelkiej przemocy i niesprawiedliwości i wielka miłość ludzi i kraju ojczystego. To też wzięła rozbrat na zawsze ze spokojnem, egoistycznem życiem zwykłych „zjadaczy chleba" i poszła na służbę idei, pogodna radosna i szczęśliwa, że może służyć wielkiej sprawie — socjalizmowi i niepodległości Polski. Im większa była praca, im trudniejsze zadanie, tem szczęśliwsza była tow. Marja, z tem większym zapałem podejmowała się pracy cichej, żmudnej pracy, której jedyną nagrodą mogła być cytadela i wygnanie. Kierując techniką partyjną i opiekując się więźniami politycznymi, umiała pociągnąć do swych prac ludzi najdalej stojących od wszelkiej rewolucji, wyzyskać wszystkie stosunki, dotrzeć do samej jaskini ucisku i tam znaleźć człowieka współczującego ruchowi rewolucyjnemu.

Chcąc uczcić pamięć drogiej Zmarłej i przypomnieć jej świetlaną postać towarzyszom, Komitet uczczenia jej pamięci w lokalu Wydziału Kobiecego (Leszno 53) odsłoni marmurową tablicę z postacią t. Marji, w płaskorzeźbie, wykonanej przez znaną rzeźbiarkę p. Małkowską. Odsłonięcie tablicy poprzedzi akademja, na której będą przemawiali wybitni członkowie partji. O dniu odsłonięcia tablicy oraz o programie akademji dajemy specjalne ogłoszenie. Komitet jest pewien, iż towarzysze oraz liczni przyjaciele i znajomi tow. Marji przyjdą na tę uroczystość, aby złożyć hołd jej pamięci.

Klara.

ZWIĄZEK POLSKIEJ INTELIGENCJI SOCJALISTYCZNEJ

urządza w poniedziałek, dnia 31-go b. m. odczyt dyskusyjny tow. Tadeusza Hołówki na temat „Kwestja narodowościowa w Polsce".

Członkowie Związku Polskiej Inteligencji Partji i Klasowych Związków Zawodowych są proszeni o przybycie na odczyt.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE PLENARNE SEJMU

ZAKOŃCZENIE DEBATY NAD BUDŻETEM MIN. OŚWIATY, BUDŻET MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

WRAŻENIA

Na czoło wczorajszych przemówień w Sejmie, wybiła się niewątpliwie mowa tow. **A. Pragiera**, który poddał surowej krytyce organizację wymiaru sprawiedliwości, stan więziennictwa, no i osobę p. min. Meysztowicza. T. **Pragier** podkreślił bardzo silnie konieczność powrotu do demokracji.

Imieniem Rządu występował podsekretarz stanu, p. **Car.**   **n.**

BUDŻET MIN. OŚWIATY.

W dalszej debacie nad budżetem Min. Oświaty przemawiali:

Pos. Kornecki (Z. L. N.).

Pos. Rogula (Białorus.), który omawiał upośledzenie szkolnictwa białoruskiego i używanie kościoła dla celów wynaradawiania, dalej

Ks. Krayczyrski (Zjedn. Niem.).

BUDŻET MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Budżet Min. Sprawiedliwości referował pos. Łypacewicz (Wyzw.). Mówca wylicza poprawki wprowadzone przez Komisję.

Mówca w końcu omawia ulepszenia wprowadzone do więziennictwa.

Podsekretarz Stanu w Min. Sprawiedliwości p. Car usprawiedliwia potrzebę powołania Rady Prawniczej.

Rada Prawnicza nie ma inicjatywy ustawodawczej, jest tylko ciałem opinjodawczem. Rozpoznaje projekty ustawowe pod kątem widzenia zgodności z Konstytucją, z obowiązującem ustawodawstwem i techniki ustawodawczej. Wpływu politycznego ona nie ma. **(P. Rymar: Ma przez swój skład, a wchodzą do niej generałowie). Generałowie mają takie samo prawo (P. Rymar: Dziś większe)**, a odsetek ich nie jest tak liczny, żeby wywarł decydujący wpływ na bieg spraw. Mówca prosi o poddanie rewizji uchwały Komisji. Po mowie p. Sommersteina zabrał głos tow. **Pragier**, którego przemówienie podajemy osobno.

Przemawiali dalej:

Pos. Matakiewicz (kl. kat.-Lud.)

Pos. Maks. Malinowski (Wyzwol.), który stwierdza, że do sądownictwa zakradła się polityka. Żąda ustąpienia Min. Meysztowicza.

Pos. Harusewicz (Zw. L. N.) nie pojmuje, jak tak poważny człowiek jak Min. Meysztowicz może brać udział w Rządzie, powstałym z przewrotu (!). Porusza sprawę napadu na pos. Zdziechowskiego.

Pos. Bitner (Ch. D.) utrzymuje, że w Polsce obecnie brak prawa i sprawiedliwości i jest samowola możnych.

Pos. t. Pankratz (Zjedn. Niem.) uskarża się na nadmiar procesów wytaczanych gazetom niemieckim. Będzie głosował przeciwko budżetowi Min. Sprawiedliwości.

Pos. Brodacki (Piast) i pos. Dobrzański (Z. L. N.).

Po przemówieniu sprawozdawcy p. **Łypacewicza**, który stwierdził jednomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności Min. Sprawiedl. i wyraził nadzieję, że ta jednomyślność jest pierwszym krokiem do naprawy stosunków, **wicemarszałek Gdyk** zamknął posiedzenie wyznaczając **następne na czwartek dn. 3 lutego 1927 r. o godz. 3 po poł. Na porządku dziennym sprawa wydania posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.**

MOWA TOW. A. PRAGIERA

SĄDY W POLSCE. WIĘZIENIA. POCO BYŁY DEKRETY? O DEMOKRACJĘ. PRZECIW P. MEYSZTOWICZOWI

Nie w drodze ustawy, lecz w drodze faktu obecna administracja sądownictwa doprowadziła do zupełnej zmiany władz sądowych w Państwie, do zmienienia toku instancji. Niema sądu pokoju wybieranego przez ludność, niema sądów przysięgłych, na któreby miała wpływ nietylko wiedza prawnicza, lecz także opinja ludności; natomiast sądy doraźne stały się instytucją stałą. Nie przeczę, że Sąd Najwyższy stoi na wysokości zadania; to samo da się powiedzieć o niektórych sądach apelacyjnych, ale co do sądów okręgowych i mianowanych przez Ministra sądów pokoju ujemna opinja jest jednolita. Trwa też jeszcze wciąż ten duch, który w carskiej Rosji kazał łagodnie karać przestępców kryminalnych, a z drakońską surowością politycznych. Jest duża lekkomyślność w wydawaniu wyroków na tych przestępców i także w stosowaniu aresztu prewencyjnego.

W więzieniach, obliczonych na 3200, siedzi 28.000 ludzi, a skutkiem tego jest, że liczba przestępców recydywistów wynosi około 50 proc., gdy na Zachodzie — 2 do 5 proc. Jak wygląda opieka nad więźniami? 115 lekarzy, 75 nauczycieli i 120 kapelanów pobierających rocznie 220.000 zł. To też chociaż propaganda sowiecka rozpuszcza kłamliwe pogłoski o głodówkach, czy torturach, jednak sama prawda już nas dość kompromituje. Liczba więźniów politycznych podawana przez nich na 6000 jest przesadzona, ale już liczba 2000 jest skandalicznie wysoka. **Nielegalność nie powinna leżeć w samej tylko przynależności do stronnictwa, lecz w działaniu, a karanie już samego należenia do partji jest przeciwne Konstytucji** i przypomina czasy rosyjskie. Gdyby partja komunistyczna była legalną, to niebezpieczeństwa, płynące z niej zmniejszyłyby się sto razy. Nie można walczyć z komunizmem za pomocą represji policyjnych. Wszak po 8 miesiącach tak silnego nowego Rządu ruch komunistyczny i ruch wśród mniejszości narodowych jest większy, niż był przedtem, a to dlatego, że nie załatwia się organicznie tych spraw i postulatów, które prowadzą do budzenia się buntu w masach, buntu, znajdującego swój najprymitywniejszy i najgłupszy wyraz właśnie w komunizmie. Austrja, która nie ma korzystnych warunków materjalnych, jednak ma 1.400.000 głosów socjalistycznych, a 14.000 komunistycznych dlatego, że duch rządu jest prawdziwie republikański, bo istnieje organiczna współpraca mas z rządem. W Niemczech, we Francji zawsze barometrem inflacji albo prądów wojennych był wzrost komunizmu, faszyzmu czy monarchizmu.

Dlatego klub mój składa wniosek o amnestję dla wszystkich przestępców politycznych z wyjątkiem tych, którzy są skazani za działanie w porozumieniu lub z polecenia obcego państwa.

Masowe aresztowania na Białej Rusi są następstwem niewykonywania reformy rolnej na kresach, złego obchodzenia się z ludnością tamtejszą i niezaspokajania jej prymitywnych aspiracyj.

Przestępstwa polityczne są pojęciem względnem. W podręczniku prawa karnego napisanym przez b. ministra Makowskiego, mówi się, że podstawową formą zamachu stanu jest usiłowanie. To znaczy, że jeżeli zamach się nie uda, to będzie to zbrodnia, ale komu się uda, nie będzie zbrodniarzem, owszem, sam będzie źródłem sprawiedliwości i będzie karał innych. W szerokiej perspektywie dziejów my sami byliśmy przestępcami politycznymi i sprawa ta w tej płaszczyźnie inaczej się przedstawia, niż policjantowi, związanemu regulaminem i sędziemu, związanemu przepisami prawa karnego.

Niema rewolucji bez konsekwencji. Konsekwencją rewolucji majowej było, że punkt ciężkości prawnego życia Państwa przeniósł się z Sejmu do Rządu. Formalnie trwa ten ustrój, który jest określony w książeczce wydanej — rzecz charakterystyczna — przez główną księgarnię wojskową. W niej skupia się krew przelana od czasów deklaracji praw człowieka poprzez r. 1848 i wojnę światową. Ale w wykonaniu kto strzeże tej Konstytucji? P. Meysztowicz. Tu cisną się na usta słowa Mickiewicza: **„Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział"**. W wykonaniu mamy walkę nieustanną Rządu z Sejmem, naruszanie Konstytucji, systematyczne odbieranie Sejmowi możności wykonywania władzy ustawodawczej, w końcu Radę Prawniczą, która na urągowisko prawu, ma doradzać Rządowi, jak ma stosować prawo. Nastąpił w naszem ustawodawstwie okres, o którym p. Car nie wspomniał: okres dekretowy, polegający na wydawaniu dekretów. Tu przypomnę słowa p. Makowskiego, gdy potrzebę zmian w Konstytucji uzasadniał tem, że dzisiejsze tempo życia nie idzie już tak, jak za czasów Monteskjusza, to jest, jak stara karetka pocztowa, lecz musi odpowiadać nowoczesnym środkom lokomocji i porozumiewania się, musi być bardzo szybkie, bo w ciągu kilku miesięcy musi się w Polsce zaprowadzić ład. Otóż w ciągu 8 miesięcy mieliśmy 41 dekretów: jeden dotyczy wolności słowa, w sensie ograniczającym, dwa tworzą generalnego inspektora armji i ministra poczt, a pozatem mamy szereg dekretów, ustanawiających ogniwa systemu „sowieckiego" w postaci różnych rad. To jest to tempo nowoczesne bardzo imponujące. To jest tempo biegu osła, ciągnionego za ogon przez Sanszo Pansę **(Wesołość).**

Rząd będzie się obchodził bez Sejmu tak długo, jak długo mu konjunktury gospodarcze na to pozwolą. Niewiele się troszczy o to, że tymczasem przyrasta liczba bezrobotnych. To nie mąci mu radości „twórczej"; ani to, że budżet trzyma się przez niedopłacanie pracowników państwowych. PP. Witos i Głąbiński są z Rządu pod względem gospodarczym zadowoleni. Spór panuje tylko co do spraw personalnych. Demokracja podupada. A dla klasy robotniczej demokracja jest narzędziem, orężem i to nawet zaczepnym. Jeżeli straci nadzieję urzeczywistnienia demokracji, będzie szukała zbawienia poza nią, ale wtedy podwaliny Rzeczypospolitej i Polski będą zagrożone. Szczepienie wiary w faszyzm może ten faszyzm zabarwić na czerwono i masy pracujące nie znajdą w sobie zaufania potrzebnego do obrony kraju. Byt Polski jest związany z ustrojem demokratycznym i republikańskim. Prasa rządowa, ogłaszając ankiety na temat ustroju Polski, podważa tę wiarę w obecny ustrój, czyta się tam opinję, że monarchja jest także jedną z form demokracji parlamentarnej.

P. Stroński powiada, że socjaliści nie nauczyli się jeszcze patrzeć na dzień dzisiejszy, bo nie chcą budować ustroju korporacyjnego. Ale Polska leżąc między Rosją, a Niemcami, jest bliską ustroju korporacyjnego rosyjskiego i wybierze raczej komunizm, niż faszyzm. Kto podważa możność poprawy bytu mas pracujących na gruncie demokracji w ramach ustroju republikańskiego, narusza podstawy bytu samego Państwa.

Dawniej car posługiwał się p. Meysztowiczem, dziś p. Meysztowicz posługuje się... swoim podsekretarzem stanu. Ale kiedy staje przed nami zagadnienie wotowania, czy mamy zaufanie do tego ministra, który niedawno był wrogiem Rzplitej, to zaufania tego odmawiamy.

JAN KRZESŁAWSKI

PRZED 22 LATY

(Krwawa niedziela w Warszawie)
29 stycznia 1905 r.

Chociaż cenzura carska taiła stale wiadomości o zaburzeniach, jakie od połowy 1904 roku powtarzały się wciąż na terenie całej Rosji i pozwalała prasie pisać o nich jedynie w formie urzędowych komunikatów, które ukazywały się zaledwie w kilka dni po fakcie, wiadomości o wielkich zaburzeniach w Petersburgu i o masakrze tłumu robotniczego, prowadzonego przez popa Hapona, pojawiły się natychmiast, wywołując niebywały dotychczas ferment.

Mało tego. Wiadomości o tem, że taka demonstracja jest zamierzona, ukazały się w niektórych organach prasy petersburskiej na 24 godziny przed zapowiedzianym jej terminem, a więc w sobotę 21 stycznia. Do Warszawy gazety te doszły w sam dzień manifestacji, budząc zdumienie. Czegoś podobnego jeszcze dotychczas w Rosji nie było, aby demonstrację, niby przedstawienie teatralne, zapowiadano z góry.

Później zagadka ta wyjaśniła się, gdy stwierdzono, że Hapon był agentem — prowokatorem rządu rosyjskiego, na wzór Zubatowa, od którego zapożyczył nawet metody działania.

Komunikat urzędowy o przebiegu strasznych wypadków petersburskich, których ofiarą padły setki ludzi, wierzących zapewnieniom Hapona, że znajdą dostęp do cara dla doręczenia mu petycji, ukazał się w prasie całego państwa, a więc i w prasie warszawskiej, dnia 23 stycznia, t. j. nazajutrz po wypadkach.

Dziwny był to komunikat. O samych wydarzeniach było w nim bardzo mało, natomiast lwią część całego elaboratu zawierała historja Hapona, którego komunikat błędnie nazywał Jerzym Haponowem. Komunikat wspominał o tem, że na początku 1904 roku zostało zalegalizowane „Petersburskie Towarzystwo robotników przemysłowych i fabrycznych", mające na celu, jak statut głosił zaspokojenie potrzeb religijnych i umysłowych klasy robotniczej, z Jerzym Haponem, kapelanem jednego z petersburskich więzień, na czele, i że pod wpływem tego duchownego Towarzystwo zmieniło swe oblicze, przybierając coraz to bardziej rewolucyjny charakter. Podobna taktyka prezesa Towarzystwa doprowadziła do godnych ubolewania zaburzeń, ofiarą których padło wiele osób z tłumu, usiłującego, mimo zakazu, przedostać się do Pałacu Zimowego. Hapon, według komunikatu, miał zniknąć bez wieści, poszukiwany przez policję *).

Sam komunikat, bardzo sztywno zredagowany, nie budziłby takiej grozy, jaką przebieg wypadków musiał wywoływać, gdyby nie wieści, które przedostawały się z Petersburga do Warszawy przez przyjezdnych i gdyby nie telegramy do pism warszawskich korespondentów paryskich, berlińskich i londyńskich, którzy donosili o niesłychanem wrażeniu, jakie wywołały wypadki petersburskie w stolicach europejskich. Co godzina wypuszczano dodatek nadzwyczajny, a tłumy oblegały gmachy redakcyjne, oczekując nowych wieści.

Legenda o dobrym carze, kochającym lud mimo przeszkód stawianych mu przez tępą biurokrację, bezpowrotnie prysła. I w Rosji i za granicą przekonali się wszyscy, jak rzeczywistość wygląda.

W Polsce nie miano pod tym względem nigdy żadnych złudzeń. Nastrój rewolucyjny już istniał, o czem świadczyły dobitnie demonstracje przeciw mobilizacji, których koroną były niedawne wypadki na Grzybowie. Wypadki petersburskie dolały więc tylko oliwy do ognia. Rozumiano, że coś należy uczynić. Właściwie mówiąc, nietyle rozumiano, ile odczuwano, gdyż zrewoltowany robotnik warszawski dążył żywiołowo do nadania wyrazu swej nienawiści do znienawidzonego ustroju.

Można się było spierać jedynie co do tego, jaką formę ma przybrać demonstracja warszawska i jakie hasło należy wystawić. Ówcześni esdecy (członkowie socjalnej demokracji Król. Pol. i Litwy, a według dzisiejszej nomenklatury komuniści), oraz żywioły esdekujące, t. j. ci P. P. S-wcy, którzy ciążyli ku esdekom, na razie pozostając w P. P. S., uważali, że demonstracja warszawska winna być echem petersburskiej i że żadnych specjalnych żądań wysuwać nie należy, co się zresztą zgadzało z ich zasadniczym poglądem, że rewolucja w Polsce musi się podporządkować całkowicie rewolucji rosyjskiej, czyli, jak mówiono popularnie, iść w ogonie tej rewolucji.

Na takie postawienie kwestji nie mogli się zgodzić ani przywódcy P. P. S., ani uświadomieni robotnicy, zorganizowani w P. P. S. Pomijając już różnice programowe, socjaliści polscy zdawali sobie z tego sprawę, że do ogarnięcia całej Rosji pożarem rewolucji w styczniu 1905 roku było jeszcze daleko, podczas gdy u nas już kipiało wszędzie, i że wyższy u nas, niż w Rosji, stopień rozwoju przemysłu nie pozwalał na naśladowanie wzorów rosyjskich.

Socjalni demokraci rosyjscy mogli sobie w swych odezwach umieszczać Warszawę na równi z Tułą i Tobolskiem. U nas każdy robotnik wiedział, że sprowadzenie dążeń ekonomicznych do tego, co w Rosji osiągnięto, uwsteczniłoby ruch. Pomijając więc już nieprzyzwoitość odezw, wysyłanych „wo wsie koncy Rossii", tak jak gdyby Warszawa była odwieczną cząstką ziemi rosyjskiej, dążenie do ujednostajnienia dążności wyszłoby jedynie na rękę naszym fabrykantom, którzy chętnie cofnęliby koncesje, daną robotnikom u nas, o jakich bardziej uwsteczniona Rosja nie miała jeszcze pojęcia.

24 stycznia nadeszły wiadomości o strajku powszechnym w Petersburgu na znak protestu przeciw rzezi robotników. Na wiadomość o tem uchwaliła P. P. S. i unas zorganizować strajk, wystawiając jednak własne żądania, odpowiadające potrzebom polskiej klasy robotniczej. Już tego samego dnia utworzył się warszawski komitet strajkowy.

Odezwa C. K. R. P. P. S., jaka się ukazała w parę dni później, domaga się wyraźnie natychmiastowego zwołania Sejmu polskiego (podczas gdy rosyjska S. D. chciała jedynie utworzenia na gruzach caratu ogólnopaństwowej konstytuanty), gdyż tylko przez Sejm polski w Warszawie prowadziła droga do urzeczywistnienia pierwszego punktu programu minimalnego P. P. S., to jest do polskiej niepodległej rebubliki demokratycznej.

Proklamowano więc u nas nie przyłączenie się do rewolucji rosyjskiej i nie bezkrytyczne podporządkowanie się dyrektywom, idącym z Petersburga od stronnictw, których działalność nawet nie umywała się do mocno rozwiniętego ruchu robotniczego w Polsce, lecz samodzielny ruch rewolucyjny w Polsce o własnych celach i własnej taktyce, jak wkrótce miała o tem przekonać działalność Wydziału spiskowo-bojowego P. P. S.

Zresztą, gdy w Rosji dopiero dni styczniowe, a więc „Haponada", a na 3 dni przedtem efektowny strzał z baterji Pałacu Zimowego do cara na uroczystość Jordanu (19 stycznia 1905 roku), były początkiem rewolucji, u nas rozpoczęła się ona jeszcze wcześniej, bo w listopadzie 1904 roku, gdyż głośną manifestację zbrojną na Grzybowie słusznie uważać możemy za początek rewolucji w Polsce.

(D. c. n.).

*) W kilka lat później Hapon został wciągnięty przez socjalistów - rewolucjonistów rosyjskich do willi w Terjokach i po udowodnieniu mu zdrady — zamordowany.

CO SŁYCHAC NA SWIECIE

JAK TARGOWANO SIĘ O RZĄD NIEMIECKI?

Kilkutygodniowe targi o nowy rząd niemiecki obfitowały w ciekawe epizody. Gdy Hindenburg powierzył misję tworzenia gabinetu Marxowi, frakcja centrowa ogłosiła „manifest", wypowiadający się energicznie za republiką, konstytucją wejmarską, pokojem i Locarnem.

Gdy zaczęły się tajne rokowania z nacjonalistami, „manifest" przeszedł do lamusa, a na jego miejsce przyszły „wytyczne", których treść ukrywano przez szereg dni, ale „Vossische Zeitung" ujawniła je. W tych „wytycznych" było już tylko ogólnikowe przyznanie się do konstytucji, do Locarna i t. p. Nacjonaliści domagali się umieszczenia zdania o „organicznem (!) rozwijaniu zasad konstytucyjnych", ale żądanie to odrzucono.

W końcu podobno uchwalono tajny protokół z 4-ch punktów, z których punkt 3-ci powiada, że wnioski zmiany konstytucji mogą być postawione tylko w porozumieniu wszystkich partyj rządowych. Za to punkt 4-ty jest ustępstwem centrum dla nacjonalistów i głosi, że „przeszłości i jej symbolom nie należy odmawiać poszanowania".

Expose rządowe ma podobno znowu się różnić od „wytycznych", które są tajnym paktem stronnictw, tworzących nowy rząd, a właściwie tylko nacjonalistów i centrum, gdyż tylko obie te partje paktowały ze sobą, a wynik tych paktów komunikowano następnie innym stronnictwom.

Do jakiego stopnia program odgrywał w rokowaniach tylko podrzędną rolę, świadczy najlepiej to, że nacjonaliści żądali, by wpierw załatwiono sprawę podziału tek, a następnie dopiero ustalono tekst „wytycznych". O te teki właśnie toczył się najcięższy bój.

WYBORY W KARWINIE.

W sobotę 22.I. odbyły się w Karwinie wybory burmistrza i dwóch zastępców na skutek decyzji krajowego zarządu politycznego w Opawie, która ostatecznie załatwiła rekurs, wniesiony ze strony czeskiej przeciwko drugim z rzędu wyborom karwińskim i położyła kres 40-miesięcznemu okresowi czasu, podczas którego gwałcono w Karwinie czeskosłowacką ustawę zasadniczą; decyzja ta pozostaje w związku ze zmianą taktyki wobec mniejszości narod., zainicjowanej z chwilą wejścia do rządu przedstawicieli mniejszości niemieckich i ostatnio słowackch.

Podczas ostatnich wyborów do rad gminnych wybrano:

połączone stronnictwa polskie	11 kand.
socjaliści polscy P. S. P. R.	5 kand.
komuniści (Polacy)	9 kand.
połączone stronnictwa czeskie	12 kand.
Niemcy	5 kand.
Razem:	42 kand.

Do wyboru burmistrza potrzebna jest bezwzględna większość czyli 22 kand. Ze strony polskiej wysunięto początkowo 2 kandydatury, ale z obawy, słusznej zresztą, że w takim wypadku rozbici Polacy nie przeprowadzą swojego kandydata wogóle, doszło do porozumienia stronnictw polskich od skrajnej prawicy do komunistów i jako kandydata wysunięto jednomyślnie tow. **Teodora Guziura**, socjalistę, znanego działacza polskiego, zwłaszcza na polu szkolnictwa.

Na polskiego kandydata oddano głosów 23 i to 9 głosów połączone stronnictwa polskie, 5 głosów socjalistów i 9 głosów komunistów. Pierwszym zastępcą został również Polak, Dr. Wacław **Olszak** z prawicy polskiej, a drugim komunista-górnik p. **Mahan.** Zwycięstwo to jest dla polskości w Czechosłowacji momentem nader ważnym, gdyż udowodniło, że żywioł polski w Czechosłowacji, jest zdrowy i silny.

PROCES KATALOŃCZYKÓW I GARIBALDIEGO.

NA JEDNEJ ŁAWIE OSKARŻONYCH 17 BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I PROWOKATOR

Paryż, w styczniu.

Sala sądu poprawczego przepełniona, jak w dni wielkich rozpraw przed sądem przysięgłych. Ale tego dnia tłum słuchaczy przywabiony został do Pałacu Sprawiedliwości nie przez niezdrową żądzę sensacji, nie dla odczucia nerwowego dreszczyku wobec widma krwawej zbrodni, ale przybiegł tutaj, pociągnięty sympatją ku 17 Katalończykom, którzy mieli szalony w oczach Francuzów, ale tem sympatyczniejszy pomysł oswobodzenia Ojczyzny z jarzma hiszpańskiego.

Przypomnijmy sobie w kilku słowach tło sprawy: w jesieni roku ubiegłego policja francuska została powiadomiona o pobycie w Pireneach, tuż nad granicą hiszpańską, tajemniczych turystów w ubraniach napoły wojskowych, których obecność w sporej liczbie i tym okresie, kiedy sezon turystyczny jest zamknięty, obudziła podejrzenia w umyśle okolicznych mieszkańców. Wysłani na miejsce funkcjonarjusze policji szybko wykryli cel wyprawy w Pireneje cudzoziemskich turystów, przy których znaleziono broń i plany przedarcia się na hiszpańską stronę. Kilka dni energicznych poszukiwań i wszyscy spiskowcy z wodzem ich, pułkownikiem Marcia, na czele znajdują się w rękach policji. Pytani o cele zbrojnej wyprawy do Hiszpanji, nie odmawiają zeznań i otwarcie przyznają, iż są Katalończykami i że oddawna przygotowywali pod kierownictwem pułk. Marcia plan zbrojnego powstania przeciw Hiszpanji, aby uwolnić z wieloletniej niewoli rodzinny kraj. Oni sami, emigranci, szukający chwilowego schronienia we Francji, mieli siłą przedrzeć się od Pireneów do Katalonji, gdzie ich rodacy, czekający na rzucenie pierwszej żagwi powstania, połączyliby się z nimi i rozpoczęli wspólną walkę o wolność swej Ojczyzny. W ostatniej chwili, kiedy mieli rozpocząć swój marsz ku słonecznej Barcelonie, plany ich zostały udaremnione przez uprzedzoną policję francuską. Dalsze śledztwo zaprowadziło na ciekawe tropy. Okazało się, że spiskowcy katalońscy, którzy starali się przyciągnąć w swe szeregi włoskich emigrantów, kilka razy mieli sposobność zetknięcia się z wnukiem Giuseppa Garibaldiego, pułkownikiem Ricciotto Garibaldi, człowiekiem, cieszącym się wówczas jeszcze szacunkiem kolonji włoskiej, i w dobrodusznej prostocie ujawnili mu swe zamiary. Ricciotto obiecywał im swą pomoc. Z kolei policja zainteresowała się osobą pułk. Garibaldiego; zaczęto go śledzić. W krótkim czasie okazało się, że potomek wielkiego bohatera, człowiek, który w swym własnym życiu miał wiele pięknych kart, od dłuższego czasu został zwykłym prowokatorem na żołdzie rządu włoskiego i za grube pieniądze sprzedawał w ręce faszystów — ufających mu emigrantów politycznych.

Zarządzona w willi Garibaldiego, w Nicei, rewizja wykryła u niego sporą ilość broni; Ricciotto w ogniu krzyżowych pytań przyznał się do swej nikczemnej roli i stwierdził w podpisanych przez siebie zeznaniach, że otrzymał od policji włoskiej 700.000 lirów za działalność prowokatorską wśród emigracji. Nie chciał tylko wyjaśnić, dlaczego wszedł w kontakt z katalończykami i czemu obiecywał im pomoc. Jeżeli uświadomimy sobie antyfrancuski kurs polityki Mussoliniego, to zrozumiemy łatwo jego intencję, żeby użyć powstania katalońskiego, roznieconego przez emigrantów, mieszkających we Francji, jako narzędzia do oziębienia stosunków hiszpańsko-francuskich i mocniejszego związania Primo de Rivery z włoskim faszyzmem. Niczego nie podejrzewający katalończycy mieli być kozłem ofiarnym, gdyż rząd hiszpański miał być na czas powiadomiony o przygotowywanem powstaniu przez usłużną policję włoską. Istotnie, w chwili, kiedy spiskowcy katalońscy zostali aresztowani, policja hiszpańska wiedziała już o wszystkiem i czyniła przygotowania do stłumienia rewolucji. W sprawie katalońskiej, wokoło której na chwilę skrzyżowały się interesy trzech państw, Mussolini odegrał rolę równie prowokatorską i niemniej nikczemną, jak jego płatny agent Garibaldi.

Oto tło sprawy.

Rozprawy od samego początku wyszły po za ciasne ramy aktu oskarżenia; zeznania świadków, mowy obrońców, oskarżenie prokuratora, a nawet uwagi prezesa trybunału docierają do jądra sprawy. Z jednej strony mówi się o nieznanej szerszym kołom i w tak romantyczny sposób objawionej kwestji katalońskiej, o wielowiekowym ucisku tego starego i o bogatej cywilizacji narodu przez niższych kulturalnie Hiszpanów, ucisku, spotęgowanym przez rząd Primo de Rivery. W miarę, jak świadkowie, a zwłaszcza sami oskarżeni, siwowłosy starzec, pułk. Marcia i jego 16-tu młodych towarzyszów mówią z gorącym entuzjazmem i ze łzami w oczach o losach swej nieszczęśliwej Ojczyzny, w sercach słuchaczy potęguje się sympatja dla tej garstki dzielnych patrjotów, którzy zuchwale zamierzali podnieść w gcrę sztandar wolnej Katalonji. To uczucie szczerej sympatji, a nawet podziwu miesza się w sercach Francuzów, z natury racjonalistycznie myślących, z pewnem pobłażaniem — „jak to, mając kilkaset bomb i kilkadziesiąt karabinów porywać się na 20-miljonowe mocarstwo? To niewątpliwie piękne, ale nieco, jak wyjęte z książki Cervantesa". Dla Polski zuchwała w pomyśle wyprawa młodych katalończyków łatwiejsza jest do zrozumienia i bynajmniej nie wydaje się bezowocną donkiszoterją. Jeżeli takich szalonych głów nie zbraknie Katalonji, to napewno kiedyś nad Barceloną błyśnie jutrzenka swobody.

Zdala od innych oskarżonych, w kącie na ławie siedzi Ricciotto Garibaldi, ku któremu skierowują się oczy wszystkich z odrazą. Nawet prokurator, pozbywszy się oficjalnej oschłości, rzuca mu w twarz surowe słowa potępienia, nawet jego własny obrońca z trudem tylko stara się odwrócić uwagę od brudnej teraźniejszości ku pięknej przeszłości tego człowieka, który dla 700.000 lirów zbrukał nazwisko wielkiego Giuseppa, i w pewnym momencie swego przemówienia powiada: „Pułkowniku Garibaldi, ty, który miałeś kiedyś twarz prokonsula, dziś jesteś tylko nędzną istotą". Twarz oskarżonego o męskim profilu zachowuje niewzruszony spokój nawet w chwili, kiedy padają w jego stronę najcięższe oskarżenia, nawet kiedy świadkowie, emigranci włoscy, rzucają mu w twarz: „szpicel, zdrajca, sprzedawczyk". Żaden muskuł nie drga na twarzy, bladej i zastygłej w bezruchu. Oto człowiek skończony. Wydaje się, jakgdyby w tym człowieku skonało sumienie w chwili, gdy sięgał ręką po judaszowe srebrniki. Jeszcze jedna ofiara Mussoliniego, który, jak słusznie zauważył jeden z adwokatów, jest głównym oskarżonym w procesie.

Sąd skazał Garibaldiego i Marcię na 2 miesiące więzienia, innych oskarżonych na 1 miesiąc. Ponieważ wszyscy skazani odbyli już dłuższe więzienie prewencyjne, więc natychmiast po wyroku zostali uwolnieni, aby następnie zostać odstawieni przymusowo do granicy belgijskiej. Po ogłoszeniu wyroku naokoło ławy oskarżonych ciśnie się spora gromadka ludzi o smagłych twarzach, ściskając radośnie dłonie skazanych. To rodacy, może współspiskowcy. Tylko Ricciotto Garibaldi pozostaje sam i odosobniony.

W. K.

MIN. DOBRUCKI

o szkolnictwie mniejszości narodowych

Dnia 28 b. m. senacka Komisja Skarbowo - Budżetowa dokończyła rozprawy szczegółowej nad budżetem Min. Oświaty.

W rozprawie tej zabrał głos Min. Dobrucki i oświadczył, że **Ministerjum zamierza umożliwić ingerencję swą w administrację szkół wyższych co do przyjmowania studentów i nostryfikacji.** Co do szkół prywatnych z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim Ministerjum zajmuje stanowisko wyczekujące, **jeżeli społeczeństwo żydowskie stworzy odpowiednie szkoły to będą one upaństwowione. Szkoły białoruskie traktowane są specjalnie życzliwie, mimo braku warunków, to samo odnosi się do seminarjum żydowskiego w Wilnie.**

Przy wyznaniach religijnych sprawozdawca sen. Thullie (Ch. D.) postawił wniosek o powiększenie kredytów na uposażenie duchowieństwa katolickiego dla wykonania postanowień konkordatu o 300.000 zł. Przeciw wnioskowi temu przemawiał sen. Woźnicki (Wyzw.).

W czasie dyskusji zgłoszono szereg wniosków. Następne posiedzenie Komisji odbędzie się dnia 3 lutego. Na porządku dziennym budżet Min. Rolnictwa, który zreferuje sen. Zubowicz (Wyzw.).

W SPRAWIE PRZYJMOWANIA PRACOWNIKÓW PRZEZ DYREKCJĘ PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Wobec ukazania się w kilku pismach stołecznych notatek, oskarżających Dyrekcję P. M. S. o ignorowanie inwalidów wojennych przy przyjmowaniu nowych pracowników, Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego podaje do wiadomości, iż w myśl artykułu 3-go ustawy z dn. 31 lipca r. 1924 o monopolu spirytusowym, „P. M. S. obowiązany jest zatrudnić w swych zakładach przedewszystkiem urzędników i robotników przedsiębiorstw, które zostały zamknięte wskutek wprowadzenia w życie przepisów niniejszej ustawy".

Ponieważ liczba pracowników i robotników, zwalnianych z likwidujących się rozlewni i hurtowni prywatnych, wielokrotnie przewyższa liczbę wolnych wakansów w D. P. M. S. i jej zakładach, osoby, niezatrudnione w zamykanych przedsiębiorstwach, nie mogą obecnie do Monopolu Spirytusowego być przyjmowane.

PRZEGLĄD PRASY

WOJEWÓDZKI.

Aferę Wojewódzkiego wyzyskuje część prasy do rozmaitych porachunków partyjno - politycznych, lub też uogólnia ją w sposób niedopuszczalny. Są to metody b. niebezpieczne. Sprawy tego rodzaju należy traktować nadzwyczaj ostrożnie, jeśli się nie chce, by gromkie oskarżenia i hałaśliwe kazania skierowały się również pod adresem mniej lub więcej powołanych Katonów, zwłaszcza, gdy ma się do czynienia ze sprawą, będącą jeszcze w toku badania.

Oto np. **„Rzeczpospolita"** i **„Dwugroszówka"** podkreślają głównie przynależność Wojewódzkiego do lewicy i już z tej racji radeby go widzieć w kryminale. „Rzeczpospolita" przy sposobności napada na ordynację wyborczą, dzięki której „wiele ciemnych indywiduów wydobyło się na powierzchnię naszego życia politycznego", zapominając o tem, że i w Chadecji są takie indywidua i że żadna ordynacja nie zabezpiecza przed niemi. „Dwugroszówka" zaś osłania W. przed działalnością w Defensywie, wysuwając jedynie zarzut wysługiwania się Sowietom.

„Warszawianka" natomiast podnosi właśnie ten moment, że „łączność pomostowa Oddziału II — P. O. W. — Stronnictwa lewicy była zawsze niezdrowa... Dzisiaj wyłazi to zło i te obrzydliwości w sposób rażąco paskudny". Zarzut słuszny, ale znowu zbyt ogólnikowy, a więc... niesłuszny.

Objektywnie ujmuje sprawę **„Kurjer Polski"**, gdy pisze: „Potworne to, że poseł bez względu na przynależność partyjną i poglądy może być równocześnie ajentem defensywy w sprawach politycznych i to ajentem płatnym, potworne i to, że są instytucje, które z takich judaszowych usług korzystają".

Na bardzo brzydki wybryk pozwala sobie **„Głos Prawdy"**. Deklamuje on: „Z temi nowemi metodami walki za pieniądze, my się nie pogodzimy (co za szlachetność! **Przyp. nasz)**, choćby nam to doradzał nawet tak wytrawny obrońca demokratyzmu, jak p. Niedziałkowski (gdzie i kiedy tow. N. doradzał takie metody w stosunku do płatnych ajentów i szpiegów?). Komunizm nie wnosi walki na dusze, na serca, lecz na pięści — i z tem trzeba się liczyć, jeśli się przegrać nie chce (pięknie, ale kto „wnosi" do życia komunizm? Przecież nie wszyscy komuniści otrzymują pieniądze od Sowietów).

„Kurjer Poranny", jakby w odpowiedzi „Głosowi Prawdy", wskazuje na walkę P. P. S. z prowokacją, jako metodą policyjną, stosowaną u nas na tak szeroką skalę i wspomina m. in. o interpelacji Z. P. P. S. z maja r. ub. po wybuchu bomby w redakcji organu stronnictwa p. Wojewódzkiego.

B.

POŻYCZKA DLA KASY CHORYCH

Ze Lwowa powrócili tow. Szczypiorski, wiceprezes Kasy Chorych, oraz dyrektor Exner, którzy tam bawili w sprawie pożyczki dla Kasy Chorych m. st. Warszawy. Pożyczka ta zaciągnięta została pod zastaw listów zastawnych i wynosi 820.000 zł. w złocie. Wypłata pożyczki nastąpi w najbliższym już czasie, a w związku z tym, jak się dowiadujemy, Kasa Chorych natychmiast przystępuje do akcji budowlanej. Będą prowadzone jednocześnie dwie wielkie roboty, a mianowicie: rozbudowa centrali Kasy Chorych na Solcu i budowa centralnego ambulatorjum na Woli.

TEATR POLSKI

Sługa dwóch panów, komedja w 3 aktach a w 6 odsłonach Carla Goldoniego.

Rzecz dzieje się w Wenecji, w czasie karnawału, więc jest aktualna, choć liczy sobie 150 lat. To tło karnawałowe dodał właściwie p. Leon Schiller, muzykę na motywach epoki ówczesnej skomponował p. Bronisław Rutkowski, dekoracje i kostjumy zrobił p. Karol Frycz. Tańce wykonał zespół pani T. Wysockiej. Przekładu „Scenarjusza" z oryginału włoskiego dokonał p. Edward Boye. Słusznie nazywa się to „scenarjuszem" gdyż sztuka w obecnej postaci jest po części jakby filmem, który reżyserował p. Schiller. Przedstawienie było miłe nawet dla tych, którzy nie przynoszą z sobą do teatru żądzy ujrzenia rzeczy starych. Tańce, śpiewki prymitywna akcja, służący Truffaldino, który dostaje kijem raz od jednego, to znów od drugiego pana, ale za to nie dostaje jeść, — jego figle i nieszczęścia, — dalej gadatliwy doktór z Bolonji, skąpy tato Pantalone, gruby oberżysta Brighella, sprytna subretka Smeraldina, — prócz tego dwie parki miłosne, — cały aparat dawnej komedji improwizowanej został wskrzeszony, aby na nowo widownię rozbawiać. Naprawdę — tylko rozbawiać, bo o rozśmieszaniu niema mowy; kawały Truffaldina są dobre dla niewybrednej publiczności, są to kawały cyrkowe, — publiczność wybredna może się w nie wczuwać tylko za pomocą perspektywy historycznej: że niegdyś ludzie przy nich pękali ze śmiechu.

Wyreżyserowana jest sztuka zgrabnie i — co na specjalną pochwałę zasługuje — z większą dyskrecją, niż to bywało w dawnym teatrze im. Bogusławskiego. Rolę główną grał p. Maszyński i osiągnął duży sukces. Jego Truffaldino był co prawda bardziej głupkowaty niż sprytny, ale to jest przecież nie charakter, ani nawet pewien typ służącego, lecz błazen, który ma zabawiać publiczność jużto jako przedmiot już jako podmiot dowcipów. Dobrze śpiewał i nawet okazał talenty gimnastyczne. W grze jego nie było pustych miejsc, zawsze sobą interesował.

Tak więc przedstawienie się udało i powinno mieć powodzenie. Zapytać się jednak wypada, dlaczego w wyborze takich wskrzeszeń musimy naśladować zagranicę? Fakt, że tę sztukę wybrał sobie do reżyserowania Reinhardt, powinienby ambitnego reżysera polskiego raczej zachęcić do omijania jej.

Drugie pytanie: poco się wogóle wystawia takie wykopaliska? Czy na to, aby zrekonstruować przeszłość? Czy to jest ciekawość archeologiczna? Ale przecież i tak nie odtwarza się tej przeszłości wiernie, pomaga się jej nowemi dodatkami. Zresztą choćby się ją nawet od tworzyło, to co z tego? Jedyny sens takiego galwanizowania przeszłości byłby ten, że schodząc do prymitywu, w dół, szuka się źródeł sztuki teatralnej i dramatycznej wogóle, że ukazuje się różne jej możliwości i perspektywy, dziś zaniedbane, że więc teraźniejszość w ten sposób się wzbogaca i komplikuje. Rozumiem to oczywiście, nie tak, żeby dziś naśladować commedia dell' arte i przesadzać jej stare sztuczki na nowy grunt, jak to czyni Jewreinow, — lecz tak, że oto przywraca się chwila nieszablonowości, chwila narodzin, komuś przychodzi jakaś zupełnie nowa myśl i sztuka po tem cofnięciu się wchodzi na drogę trzecią.

Lecz takiego wrażenia nie osiągnąłem ani tutaj, ani w Wiedniu, gdzie przypadkiem widziałem tę sztukę w reżyserji Reinhardta w Volkstheater. Nie wdaję się wcale w porównywanie naszych sztuczek z tamtemi, gry Maszyńskiego z grą młodego Thimiga. To jest obojętne. Chodzi mi o rację tego rodzaju wznowień. Widzę tę rację tylko w upodobaniach snobistycznych. Stworzono poprostu nowszy szablon. Arcysnob Reinhardt zasnobił teatr europejski na wiele lat, i odwrócił uwagę teatralistów od godniejszych zadań teatru.

***

W pewnym związku z tem co powyżej powiedziałem, muszę wrócić do poruszonej przezemnie w ostatnim feljetonie teatralnym sprawy wystawienia sztuki A. Słonimskiego „Wieża Babel" w Teatrze Polskim. Dowiedziałem się, że sens tej notatki pojęto tak, jakgdybym się ja odgrażał, że jeżeli ta sztuka zostanie wystawiona to ją „zerżnę". Ależ gdybym ją naprawdę chciał „zerżnąć" tobym się zaczaił i nigdybym tego nie zapowiadał. Dla człowieka subtelnego, który umie czytać między wierszami, jasne jest, że właśnie taka „groźba" z góry uniemożliwia mi jej wykonanie, nawet właśnie — krępuje mi ręce. Cel mojej notatki stawiam teraz otwarcie: ponieważ wystawienie tej sztuki napotyka na przeszkody, pragnę utorować jej drogę. Nie ja robiłem grupie Skamandrytów reklamę. Hegemonja jej jest skutkiem po części ich talentu, po części konjunktury. Ale skoro już raz społeczeństwo tę hegemonję uznało i powiedziało: tu widzę przyszłość, to wynikają stąd te konsekwencje, że gdy pierwszy Skamandryta puka do wrót teatru, powinno mu się je otworzyć. Będzie to w każdym razie — wypadek teatralny. Może i upadek. Ryzyko jest. Skamander a zwłaszcza p. Słonimski mają wielu wrogów. Można głosy z góry porachować. Mimo to sztuka powinna być wystawiona. W feljetonie „Robotnika" dozna ona oceny bezstronnej i sprawiedliwej, o ile to w mocy ludzkiej, — a nawet życzliwej, o ile rzeczywiście okaże się w niej jakieś nowe usiłowanie twórcze.

Karol Irzykowski.

RADA PRAWNICZA
OPÓŹNIA ZAŁATWIENIE USTAWY O ROZBUDOWIE MIAST

Przy opracowaniu ustawy o rozbudowie miast, które to prace rządowe zakończone były w sierpniu ubiegłego roku p. wicepremjer Bartel zapowiedział, że ustawa ta, ze względu na jej znaczenie dla rozwoju ruchu budowlanego, zostanie opublikowana bezpośrednio w drodze dekretu, bez przesyłania jej do opinji Rady Prawniczej.

Wbrew jednak zapewnieniom p. Wiceministra Bartla, ustawa o rozbudowie miast została jednak przesłaną na Radę Prawniczą i tam pozostaje do chwili obecnej, to zn. już przeszło 4 mies.

Aczkolwiek ze względu na zbliżający się sezon budowlany, ustawa ta powinna była już dawno wejść w życie, Rada Prawnicza nie śpieszy się z jej załatwieniem. Do tej pory zostało ukończone dopiero pierwsze czytanie tej ustawy, a ponieważ po opinji Rady Prawniczej przechodzi ona jeszcze na Radę Ministrów, przeto opublikowana zostanie wtedy dopiero, gdy sezon budowlany albo się skończy, albo też będzie na ukończeniu. Zaznaczyć należy, że ustawa ta zawiera cały szereg punktów, umożliwiających i popierających budowę małych, tanich mieszkań robotniczych.

Wyszedł lutowy numer „GŁOSU KOBIET", zawierający szereg ciekawych artykułów i pięknie ilustrowany.

Na treść numeru składają się:

„Walka o świecką i jednolitą szkołę"; „Dlaczego kobiety muszą należeć do związków zaw."; „Głodujące Kobiety"; „Konieczność zmiany prawa małżeńskiego" (dr. J. Budzińska - Tylicka). „Posł. tow. Adelheit Popp"; „Kobiety Robotnice, stańcie w szeregach walczących"; „Ogniska dla dzieci robotniczych" (k); bogaty dział „Listów czytelniczek"; „Robotnik - dziecko" (Janek); „Ciekawe wieści z zagranicy"; „Dla naszych dzieci (Józefów)"; Komunikaty.

PRZECIWKO „OSZCZĘDZANIU" NA NAUCE
DWA WIECE SŁUCHACZY POLITECHNIKI.

Nasi towarzysze, studenci Politechniki Warsz. komunikują nam, że w dniach ostatnich Rząd nieoczekiwanie zadał potężny cios organizacji studjów na tej uczelni, cios mierzący przedewszystkiem w proletarjat akademicki.

Jesteśmy świadkami powrotu do klasycznych metod grabszczyzny. Na wydziale chemji skreślono kredyty na laboratorja, co pociąga konieczność ograniczenia liczby miejsc, skreślono dwadzieścia trzy (tak!!) etaty asystentów. posunięto się wreszcie dalej niżby sobie na to pozwolił osławiony gasiciel oświaty St. Grabski — **skreślono etaty kilku katedr.**

Nasi towarzysze z Z. N. M. S. wszczęli energiczną akcję śród młodzieży akademickiej.

Z ich inicjatywy zwołany został wiec studentów chemji pod przewodnictwem tow. **Piotrowskiego,** który uchwalił, na wniosek tow. Dąbkowskiego żądać od Zarządu Br. Pom. S. Polit. zwołania wiecu wszystkich studentów polit. celem przeciwstawienia się poczynaniom Rządu. Zarząd Br. Pom., opanowany przez „apolitycznych" politykierów z obozu sanacji nie bez wahania zwołał wiec, na którym uchwalono wystosować w tej sprawie petycję do Sejmu i Senatu.

Wniosek naszych towarzyszów, wzywający „Bratniaka" do prowadzenia akcji w tej sprawie wszystkiemi rozporządzalnemi środkami, aż do strajku włącznie, upadł nieznaczną ilością głosów, wszechpolaków - faszystów i „apolitycznych" sympatyków „sanacji", którzy już nie po raz pierwszy przyczyniają się do zaprzepaszczenia najistotniejszych interesów młodzieży. Niebezpieczne zamachy rządu na wyższe uczelnie winny się spotkać ze zdecydowanem stanowiskiem rzesz akademickich, mogących liczyć w tej sprawie na poparcie społeczeństwa pracy.

ODCZYT T. ŻUŁAWSKIEGO.

We wtorek dn. 8-go lutego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6. I piętro o godz. 7 m. 30 wiecz. t. poseł Zygmunt Żuławski wygłosi odczyt p. t.:

WRAŻENIA Z AMERYKI

(Stany Zjednoczone i Meksyk).

Tow. Żuławski poinformuje słuchaczy o sytuacji w St. Zjednoczonych tudzież o ostatnich niezmiernie ciekawych wypadkach, jakie zaszły w Meksyku.

Wstęp na odczyt wolny dla wszystkich.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA POLITYCZNA
USTAWA O WALCE Z LICHWĄ MIESZKANIOWĄ.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich ministerjów projekt ustawy w sprawie walki z lichwą mieszkaniową. Odpowiedzi ministerjów w tej sprawie już nadeszły i naogół wypadły nieprzychylnie dla tego projektu.

POZNAŃSKA
DYREKCJA KOLEJOWA PRZECIWKO KASIE CHORYCH

W b. zaborze pruskim istnieje dotychczas niemiecka ustawa o ogólno-kolejowej kasie chorych. Na podstawie tej ustawy w r. 1924 odbyły się wybory, w których Związek klasowy Z. Z. K. przeprowadził do Zarządu Kasy 3 przedstawicieli, na ogólną liczbę 6 z pośród ubezpieczonych. Towarzysze nasi przeprowadzili na posiedzeniu Wydziału w dniu 18 grudnia 1924 r. szereg zmian w statucie, które rozszerzyły świadczenia na rzecz członków kasy. Zmiany te zostały, po wielu kłopotach, zatwierdzone przez M. K. i wprowadzone w życie, przez ogłoszenie ich w Dzienniku Zarządu D. K. P. Poznań.

Ale niedługo kolejarze poznańscy korzystali z tych świadczeń, bo reakcja nie mogła się z niemi pogodzić. Dlatego też przy pomocy różnych filarów endeckich, zasiadających w D. K. P. i M. K. robiono wszystko, ażeby ten stan pogorszyć.

Najprzód kierownictwo Kasy wyznaczone przez D. K. P., zaczęło wykazywać, że Kasa ma nadwyżki i dlatego przedstawiono Zarządowi projekt, ażeby te nadwyżki zabezpieczyć przez kupno realności, nadającej się na rozszerzenie lecznicy kolejowej. Zarząd, nie przewidując podstępnych machinacji, przychylił się do tej propozycji i uchwalił kupno realności. Później nastąpiła serja nadużyć kierowników Kasy Emerytalnej, skandal ten odbił się również na Kasie Chorych, co posłużyło za pretekst Min. Kolei do wkroczenia w gospodarkę tej instytucji, poczem zakomunikowano Zarządowi Kasy, że... finanse Kasy są mocno nadszarpnięte i, że musi być przeprowadzona sanacja.

Otóż zabrano się do „sanowania" kasy w ten sposób, że postanowiono zbagatelizować cały Zarząd i Wydział Kasy t. j. uważać go wprost za niebyły — ; poczęto, pomimo jego uchwał i protestów, wydawać bez wiedzy Wydziału rozporządzenia, mocą których zmniejszono świadczenia członków, aż do stanu z r. 1914.

Wówczas to p. minister Chądzyński upoważnił podobno Dra Smolińskiego, aby został kuratorem kasy pomimo, iż wiadomo wszystkim, że Dr Smoliński jest wogóle zdecydowanym wrogiem Kas Chorych, a natomiast gorącym zwolennikiem wprowadzenia t. zw. Państwowej Pomocy Lekarskiej na Kolei.

W ostatnich czasach Dyrekcja posunęła się tak daleko, że poobcinała wysokość zapomóg; okresy korzystania z świadczeń zredukowała z 39 tygodni na 26 — zniosła bezpłatne leczenie członków Kasy i ich rodzin w szpitalach; zniesiono zasiłek akuszeryjny — zmniejszono zapomogi, wreszcie — Dr. Smoliński doradził, ażeby członkowie Kasy Chorych, chcący korzystać ze szpitali — płacili zgóry za leczenie.

Nie wiemy jeszcze, jak się ta cała awantura skończy, czy w dalszym ciągu trwać będzie anarchja i bezprawie w D. K. P. Poznań, ale jest rzeczą pewną, że kolejarze poznali się już na tej prowokacji; że wiedzą, iż przez te bezprawia i szykany pragnie się obrzydzić kolejarzom Kasę Chorych do tego stopnia, aby zrzekli się jej na korzyść sławetnej Państwowej Pomocy Lekarskiej.

Zetzetkowiec.

TELEGRAMY

SPRAWA TWIERDZ WSCHODNICH PRZED KONFERENCJĄ AMBASADORÓW

Paryż, 29 stycznia. (AW.). **Rokowania w sprawie niemieckich twierdz wschodnich toczą się w dalszym ciągu. Żądanie zburzenia twierdzy królewieckiej i ograniczenia rozbudowy innych twierdz napotyka na wielkie trudności i z tego powodu, że chodzi tu o wydobycie od Niemców oficjalnego oświadczenia, że wszystkie te fortyfikacje są nowo wybudowane, bez wiedzy aljantów.**

Paryż, 29 stycznia. (PAT.). Wobec tego, że niemieccy rzeczoznawcy nie otrzymali dotychczas ostatecznych instrukcji z Berlina w sprawie fortyfikacji na wschodnich granicach Rzeszy, międzysojuszniczy komitet wojskowy zbierze się dopiero w dniu jutrzejszym. W każdym jednak razie Konferencja Ambasadorów odbędzie w poniedziałek posiedzenie, na którem stwierdzi, czy porozumienie w sprawie rozbrojenia Niemiec w okresie czasu, przewidzianym w Genewie, t. j. przed dniem 1 lutego r. b., zostało osiągnięte, czy też nie.

GABINET MARXA—GABINETEM REAKCJI
GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 29 stycznia. (PAT.). Dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że skład nowego gabinetu niemieckiego świadczy, iż gabinet ten będzie najbardziej reakcyjny ze wszystkich gabinetów od chwili zakończenia wojny. Prasa oczekuje pierwszych aktów urzędowych nowego gabinetu, pośród których znajdować się będzie odpowiedź Berlina na demarches sojuszników w sprawie rozbrojenia Rzeszy.

STANY ZJEDNOCZONE PRZECIW INTERWENCYJNEJ POLITYCE ANGLJI W CHINACH
POLITYKA ANGLJI PROWADZI DO KATASTROFY

Waszyngton, 29 stycznia. (A.W.). **Przewodniczący Komisji do spraw zagranicznych senatu, Borah, ogłosił oświadczenie, w którem wypowiada się przeciwko interwencyjnej polityce wojskowej Anglji na terenie Chin, która może doprowadzić tylko do katastrofy. Senator Borah domaga się zupełnego równouprawnienia Chińczyków, którzy decydować powinni o swoim losie.**

ANGLJA PERTRAKTUJE Z RZĄDEM KANTOŃSKIM, SLĄC RÓWNOCZEŚNIE DO CHIN NOWE WOJSKA

Pekin, 29 stycznia. (AW.). **Mimo naprężonej sytuacji pertraktacje angielsko - kantońskie w Hankou kontynuowane są nadal. Z ramienia Anglji pertraktacje prowadzi O'Malley, z ramienia Kantonu — minister spraw zagranicznych, Eugenjusz Czen.**

Pekin, 29 stycznia. (A.W.). **Do Szanghaju przybyły nowe posiłki wojsk angielskich, składające się z 12 bataljonów piechoty, 2 bataljonów z Pendżabu, kompanji samochodów pancernych i silnej artylerji. Posiłkami dowodzi generał Duncan.**

PRZYGOTOWANIA DO OBRONY SZANGHAJU

Pekin, 29 stycznia. (AW.). Przybyły do Szanghaju gen. Duncan ma zająć się organizacją korpusu obrony Szanghaju. Według założeń organizacyjnych korpusu miałyby tam poza Anglikami wchodzić także inne oddziały mocarstw posiadających interesy w Chinach. Dotychczas nie nastąpiło jeszcze porozumienie pomiędzy Anglją, a innemi państwami co do ewentualnej obrony Szanghaju.

POBICIE KONSULA AMERYK. W HANKOU

Londyn, 29 stycznia. (PAT.). **„Chicago Tribune" donosi z Szanghaju, że konsul amerykański w Hankou, Butterick, został napadnięty przez tłum Chińczyków i pobity, gdyż wzięto go za Anglika. W związku z tem władze amerykańskie w Chinach wystosowały energiczny protest.**

ZAŁOŻENIE „CENTRALNEGO BANKU" CHIŃSKIEGO

Pekin, 29 stycznia. (AW.). Donoszą tu z Hankou, iż w dawnym lokalu Banku Rosyjsko - Azjatyckiego założony został Centralny Bank Chiński, należący do rządu kantońskiego. Rezerwy banku określone są na 5 milj. dolarów.

HISZPANJA RÓWNIEŻ INTERWENJUJE

Ceuta, 29 stycznia. (PAT.). Jeden z krążowników hiszpańskich odpłynął stąd drogą na Maltę w kierunku Szanghaju.

ANGLJA SPUSZCZA Z TONU

Birmingham, 29 stycznia. (P.A.T.). Wygłosił tu przemówienie Austen Chamberlain, przyczem m. in. oświadczył, że Anglja pragnie, aby Chiny stały się niezależnem zjednoczonem, rozwijającem się pomyślnie państwem i że uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby im w tem dopomódz. Anglja poczyni ustępstwa, zrzeknie się praw specjalnych w Chinach, ale o tyle tylko, o ile Chiny będą mogły zapewnić Anglikom prawa przysługujące w ich kraju wszystkim cudzoziemcom. Co się tyczy terytorjów koncesji angielskich, to W. Brytanja gotowa jest zawrzeć co do nich układy miejscowe, w zależności od specjalnych warunków, w jakich znajdują się poszczególne porty, w których Anglja wzmiankowane koncesje posiada.

ANTYANGIELSKIE DEMONSTRACJE W SZANGHAJU

Pekin, 29 stycznia. (AW.). Mimo likwidacji strajku tramwajowego w Szanghaju, według nadchodzących stamtąd wiadomości, panuje nastrój naprężony. Ostatnio odbyły się na ulicach gwałtowne demonstracje, przybierające charakter antyangielski. W czasie jednego ze starć zabitych zostało kilku robotników i jeden policjant.

WOJSKA KANTOŃSKIE COFAJĄ SIĘ

Londyn, 29 stycznia. (PAT.). **„Daily Telegraph" donosi z Szanghaju, iż wojska kantońskie opuściły Cze-Kiang, wstrzymując narazie posuwanie się w kierunku Szanghaju.**

SUKCESY LIBERAŁÓW W NIKARAGUI

Meksyk, 29 stycznia. (PAT). Przedstawiciel rządu liberalnego Nikaragui w Meksyku, Pedro Zepada, komunikuje, że rewolucyjne wojska liberałów odniosły wielkie sukcesy w walce z konserwatystami w północno-zachodniej części Nikaragui.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE

— Lekarz grecki Zinkas wynalazł sposób wyleczenia kataru w 15 — 20 minut, oparty na stosowaniu aparatu diatermicznego. Doświadczenia dały wyniki pomyślne.

— Na skutek uszkodzenia toru kolejowego na odcinku Pitesci — Contesci na północ od Bukaresztu, wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Express simploński jadący do Bukaresztu uległ rozerwaniu na dwie połowy, przyczem tylne wagony wykoleiły się grzebiąc w swych szczątkach pasażerów. Bliższych szczegółów brak.

— W dniu wczorajszym nastąpiło w Moskwie otwarcie zjazdu buddystów. Gros delegatów stanowią przedstawiciele Mongolji i Tybetu.

— Belgijski minister spraw zagranicznych Vanderwelde oświadczył w wywiadzie prasowym, iż jego rozmowa z Chamberlainem miała charakter bardzo serdeczny i dotyczyła sprawy rozbrojenia Niemiec oraz kwestji Chin.

— Z dniem 1 lutego uruchomiona zostanie komunikacja telefoniczna Polski z Łotwą.

— W Budapeszcie aresztowano 256 członków partji Vagi, oskarżonych o uprawianie agitacji wywrotowej.

Z KSIĄŻEK

Włodzimierz Szczepański. Wskazówki dla obradujących (Organizacja zebrania. Rola przewodniczącego. Referat i wnioski. Sprawy formalne. Głosowanie nad wnioskami. Wybory. Środki dyscyplinarne. Uprawnienia opozycji. Stosunek ogólnych zebrań do zarządów). Nakładem Warszawskiej Rady Okręgowej Centr. Organ. Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Skład główny w Księgarni Robotniczej. Warszawa 1927. Cena zł. 1.20.

Brak jakiegokolwiek podręcznika umiejętności parlamentarnej oddawna dawał się we znaki. Lukę tę wypełnia książeczka Włodzimierza Szczepańskiego, w jasny i dostępny sposób pouczająca, jak należy zwoływać zebrania, jak na nich przewodniczyć i zachowywać się. Niepoślednią zaletą broszury, oprócz przejrzystego jej układu i zaopatrzenia w szczegółowy skorowidz alfabetyczny, umożliwiający natychmiastowe zasięgnięcie informacji w każdej wzbudzającej wątpliwość sprawie, jest traktowanie wszystkich poruszonych kwestyj specjalnie **pod kątem widzenia potrzeb związków zawodowych.** To też „Wskazówki" winny znaleźć się w każdym związku i w każdej organizacji robotniczej i pracowniczej.

J. M.

Czasopisma nadesłane

„Wiadomości Statystyczne" Nr. 2, nakładem Głównego Urzędu Statystycznego. Treść: Zasiewy i zbiory — obliczenia ostateczne za rok 1926. Produkcja cukru — kampanja 1926/27 r. Handel zagraniczny Polski za miesiąc grudzień i cały rok 1926. Ruch statków w portach polskich. Ceny zbóż krajowe i zagraniczne. Ceny hurtowe i detaliczne w Polsce i zagranicą. Bezrobocie w Polsce i zagranicą. Ruch budowlany w miastach. Kursy dewiz w Polsce oraz kursy pożyczek państwowych na giełdzie w Nowym Jorku. Wydatki i dochody Państwa Polskiego. Podatki pośrednie w Polsce i zagranicą. Nauczanie powszechne w Polsce w latach szkolnych 1921 — 22, 1925—26 i t. p.

INFORMACYJNY KALENDARZ ROBOTNICZY.

Centralny Komitet Organizacji Młodzieży T. U. R. wydał pierwszy Robotniczy kalendarz informacyjny z notatnikiem. Kalendarz ten, który wyszedł nakładem spółki wydawniczej „Robotnik" i „Księgarni Robotniczej", poza zwykłemi działami, jakie spotykamy w kalendarzach, zawiera wiele ciekawego materjału, niezbędnego dla każdego uświadomionego robotnika.

Spieszcie się z zamówieniami, gdyż nakład jest już na wyczerpaniu.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

ZWYCIĘSTWO ŚWIATA PRACY.

Zamykaliśmy zeszłej niedzieli nasze uwagi w sprawie podwyżki ceny cukru pytaniem, czy rząd obłoży nas haraczem 28 miljonów złotych na rzecz cukrowników? — Ważyła się bowiem w dniu następnym decyzja: dać, czy nie dać cukrownikom 10 złotych podwyżki na 100 kg. cukru. — Prasa burżuazyjna przepełniona była utyskiwaniami na „nieszczęsny los" przemysłu cukrowniczego. Komisja opinjodawcza Lewiatana przy Komitecie Ek. ministrów poparła żądania przemysłowców; komisja rolnicza p. Poniatowskiego, zapatrzona tylko w cenę buraków, wyraziła swą zgodę na podwyżkę ceny; tylko Komisja Opinjodawcza Pracy pod przewodnictwem **tow. Ziemięckiego** założyła swój stanowczy sprzeciw.

Ten protest nie był gołosłowny. Referat **tow. Zaremby,** z którego tezami zaznajamialiśmy już naszych czytelników, w wyczerpujący sposób udowodnił, iż roszczenia cukrowników są niczem nie usprawiedliwione, a dla życia społecznego i rozwoju cukrownictwa wręcz szkodliwe.

Powaga i rzeczowość wystąpienia Komisji Opinjodawczej Pracy, popartej przez szerokie rzesze spożywców odniosły skutek. Myśl społeczna zwyciężyła apetyty cukrowników. Rząd odrzucił propozycje zwiększenia ceny cukru i polecił ministerjum rolnictwa i skarbu opracować projekt innego załatwienia sprawy.

A zagadnienie polega na tem, iż wielkie i duże cukrownie już przy dzisiejszej cenie mają kolosalne zyski. Koszt własny ich produkcji wynosi od 36 do 68 zł. za 100 kg. cukru, a cena 82 zł. za 100 kg! Natomiast cukrownie małe i średnie produkują przeciętnie po 82 zł. za 100 kg. cukru — więc wobec dzisiejszej ceny nie mają żadnych zysków. Rozumie się, że wielkie cukrownie nie gniewają się, gdy małe krzyczą o podwyżkę. Ale ich zyski **już dzisiaj są lichwiarskie!** Dla nich wystarczyłaby całkowicie cena 70 zł. za 100 kg! I jeśli dziś płacimy o 12 zł. więcej, to ta nadwyżka musi iść na cukrownie małe, produkujące drogo.

Nie chcemy bowiem niszczyć przemysłu cukrowniczego. Rozumiemy jego doniosłą rolę dla postępu rolnictwa. Ale cena dzisiejsza dla dwóch trzecich produkcji cukru jest ceną paskarską, jeśli więc mają istnieć cukrownie małe, produkujące około ⅓ całej ilości cukru polskiego, — nadmierne zyski wielkich cukrowni muszą być przeniesione na warsztaty małe. W tym kierunku musi iść państwo i społeczeństwo.

Stanowisko Świata Pracy zwyciężyło narazie w formie odrzucenia pretensji cukrowników. Teraz czas na rozstrzygnięcie zasadniczej sprawy: jaki ma być nadany ustrój przemysłowi cukrowniczemu? Nasze stanowisko podstawowe zostało sformułowane jasno w tezach Komisji Opinjodawczej Pracy. — Będziemy też pilnie śledzić rozwój tej sprawy w łonie rządu.

Walka myśli społecznej z anarchją kapitalistyczną trwa dalej w tej dziedzinie. Zwycięstwo jednej daje rozwój spożycia cukru i umocnienie przemysłu cukrowniczego — zwycięstwo drugiej, podwyższając cenę, ograniczy spożycie, da krótkotrwałe wielkie zyski kilkudziesięciu kapitalistom, lecz w rezultacie przyniesie skurczenie zysku i ograniczenie produkcji!

I nie od rzeczy będzie zaznaczyć, iż już obecnie odrzucenie 10 złotowej podwyżki **zaoszczędza miesięcznie społeczeństwu zgórą 2 miljony złotych,** a suma ta jest większa np. od wszystkich razem wziętych wydatków na centralne władze państwowe, które łącznie (Prezydent, Sejm i Senat, Kontrola Państwa i Prezydjum Rady Ministrów) wynoszą miesięcznie 1 miljon 400 tys. złotych.

Andrzej Czarski.

ZMNIEJSZANIE SIĘ ZAROBKOW

Jak drożyzna odbija się na płacach zarobkowych, można to stwierdzić namacalnie na wypadku, wziętym z życia. A więc naprzykład zarobki robotników budowlanych, które są zaliczane do stosunkowo niezbyt niskich, pozostają bez zmiany oto już trzeci rok (od lutego 1924 roku) choć ceny w tym czasie zmieniały się niejednokrotnie. Łatwo przekonać się, że naskutek tego stanu rzeczy zarobki tych robotników coraz to bardziej tracą na wartości.

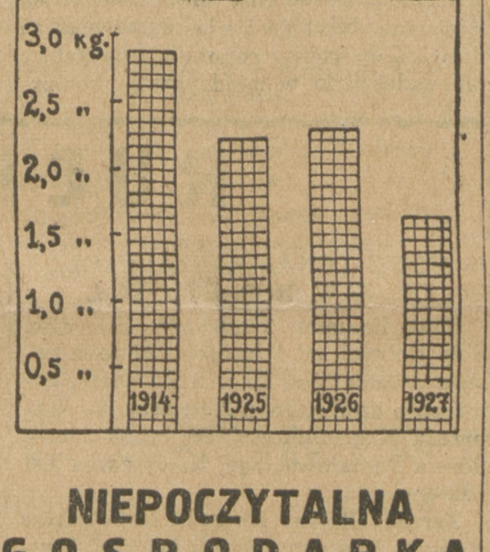
Murarz **w przemyśle budowlanym w Warszawie *otrzymywał* za godzinę pracy przed wojną (w 1914 roku) 80 groszy, w okresie od lutego 1924 r. do chwili obecnej 1 zł. 8 groszy.**

Cena 1 kg. chleba **żytniego w Warszawie wynosiła**

przed wojną (w 1914 roku)		29 groszy
w lutym	1924 roku	40 „
w styczniu	1925 „	48 „
w styczniu	1926 „	47 „
w styczniu	1927 „	66 „

Na podstawie tych danych można obliczyć ile za pieniądze zarobione w ciągu 1 godziny mógł murarz zakupić chleba w różnych okresach. Wykres podany tutaj przedstawia, że gdy przed wojną zarobek taki wystarczał na kupienie 2¾ kg. chleba (na tyle samo wystarczał zarobek ten w lutym 1924 roku), już w styczniu 1925 roku pozwalał on na kupienie zledwie 2¼ kg., w styczniu 1926 r. nieco ponad 2¼ kg., zaś w styczniu 1927 r. niewiele więcej ponad 1½ kg.

Ilość żytniego chleba, którą można było nabyć za pieniądze zarobione przez murarza w Warszawie w ciągu 1 godziny w 1914 roku oraz w styczniu 1925, 1926 i 1927 roku.



CO SĄDZI KOMISJA OPINJODAWCZA P. WIERZBICKIEGO

O PRZYSZŁOŚCI EKSPORTU WĘGLA W POLSCE

W związku z zakończeniem strajku węglowego w Anglji znaczne zmiany zachodzą w konjunkturze eksportowej dla węgla polskiego. Rzeczą ciekawą jest jak oceniają widoki na przyszłość przemysłowcy polscy. Na zaproszenie p. Bartla wypowiedziała się w tej sprawie Komisja Opinjodawcza, obradująca pod przewodnictwem p. Wierzbickiego. Opinja ta streszcza się w następującem. Warunki produkcji w Polsce są naogół bardzo pomyślne, są one o wiele korzystniejsze, niż w pozostałych krajach i ustępują jedynie Ameryce. Przedewszystkiem bardzo pomyślne są warunki techniczne wydobycia, dzięki czemu mniejsze są koszty założenia i utrzymania kopalni. Następnie niższe są koszty robocizny i to z dwuch przyczyn: dzięki większej wydajności pracy robotnika i dzięki niższym płacom. Już przed wojną wydajność na Śląsku przekraczała o 10 procent wydajność w Anglji i blisko o 20 procent wydajność w Westfalji. Wydajność w Belgji nie dorównywała połowie produkcji na Górnym Śląsku. Wydajność w Polsce przekroczyła przedwojenną o przeszło 10 procent. Przed wojną wynosiła ona 1.131 tonn na robotnika, podczas gdy np. w sierpniu 1926 r. wynosiła ona 1.278 ton Natomiast w Anglji przed strajkiem wydajność w porównaniu do roku 1913 zmniejszyła się o 10 procent. Różnica między Polską i Anglją zmniejszy się wskutek przedłużania czasu pracy w Anglji. W każdym razie pod tym względem sytuacja Polski nie będzie gorsza niż jej najgroźniejszego konkurenta — Anglji. Robocizna, jak to stwierdza również komisja, jest w Polsce tańsza, niż gdzieindziej, waga zaś jej w kosztach wydobycia węgla jest szczególnie duża. Dzięki tym wszystkim czynnikom Polska najtaniej produkuje węgiel. Co do jakości, to okazało się iż węgiel polski, zdobywając nowe rynki podczas strajku angielskiego, wyrabiał sobie opinje przychylne, których kilka przykładów przytacza komisja.

Do niekorzystnych warunków należy zaliczyć: nieistnienie dużego rynku zbytu wewnętrznego, oraz trudności i wysokie koszty transportu. Te ostatnie nie grają roli dla eksportu do Niemiec, Austrji, Węgier i Czechosłowacji. Od wszystkich jednak innych rynków zbytu a również i od morza odległość jest duża. Pod względem zdolności przeładunkowej portów sytuacja znacznie się poprawia, gdyż z 25 tys. tonn, w lipcu 1925 przeładowanie w Gdańsku i Gdyni doszło w październiku 1926 roku do 400 tys.

Anglja ma znacznie tańszy transport lądowy i morski. Mimo to jednak według opinji komisji „Polska taniością swego węgla loco kopalnia nietylko wyrównywa różnicę między kosztami frachtów lądowych i morskich węgla polskiego i angielskiego, lecz zapewniła jeszcze pewną marżę, która zapewniła eksport węgla polskiego już w okresie poprzedzającym strajk węglowy w Anglji".

Istotnie w 2-gim półroczu 1925 roku eksport wynosił przeciętnie miesięcznie 595 tys. tonn, w 1-szym zaś półroczu 1926 roku — 772 tys. tonn, czyli wzrósł o 30 procent. Główną rolę odegrały tu rynki baltyckie i południowe. Oczywiście, że w okresie strajkowym eksport wzrósł bardzo znacznie, osiągając w sierpniu 1926 roku rekordową cyfrę 2.122 tys. tonn. Komisja na podstawie przedstrajkowych warunków oblicza, iż Polska będzie mogła wywieźć rocznie około 12 milj. tonn, a po zawarciu traktatu z Niemcami o 4 miljony więcej.

Komisja Opinjodawcza komunikuje, iż opracowała cały program gospodarki węglowej. Spodziewać się należy, iż Prezes komitetu Ekonomicznego, któremu ten program zostanie przedstawiony, zasięgnie również w tych kwestjach opinji Komisji Pracy.

BUDŻET PAŃSTWOWY NA ROK 1927-28

Budżet to najważniejsza sprawa państwowa. Budżet określa źródła, skąd państwo czerpie środki na prowadzenie swej działalności i oznacza cele, na które zebrane przez państwo pieniądze będą zużyte.

W projekcie Komisji Budżetowej, która rozpatrywała rządowe propozycje wydatków i dochodów państwowych,— budżet zamyka się następującemi pozycjami.

Wydatki państwa 1.981 milj. złotych.
Dochody państwa 1.985 milj. złotych.

Z nadwyżki 4 miljonów 3 miljony pójdzie na oświatę. — Sejm obecnie dyskutuje, czy uchwalić ten budżet, czy też go zmienić.

Warto tutaj przypomnieć, jak przedstawiał się budżet w latach zeszłych:
w r. 1924 wydat. wynosiły 1.580 milj. zł.
w r. 1925 wydat. wynosiły 1.881 milj. zł
w r. 1926 wydat. wynosiły około 1.800 milj. zł.

Budżet więc, który ma teraz uchwalić Sejm na czas od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r., jest prawie o 200 milj. wyższy od budżetu zeszłorocznego. Na co poszły te zwiększone wydatki. Mówi o tem tablica następująca:

	Przypuszczalne wydatki	Preliminarz na 1927/8 projekt Komisji budżetowej	w Preliminarzu mniej lub więcej
Prezydent	1,6	2 6	+ 1,0
Sejm i Senat	8,5	8,8	+ 0,3
Kontrola Państwa	3,6	4.5	+ 0,9
Prezyd. R. M.	1,5	1.8	+ 0,3
M. S. Zagr.	39,7	39.6	— 0.1
M. S. Wojsk.	583,1	610,8	+27,7
M. S. Wewn.	166,2	185,5	+19,3
M. Skarbu	88,0	108,3	+20,3
M. Sprawiedl.	77,9	96,6	+18,7
Przem. i Handl.	18,0	34,9	+15,9
M. Kolei	2,9	3,3	+ 0,4
M. Roln. i D. P.	26,9	36,0	+ 9,1
M. W. R. i O. P.	273,0	325,6	+52,6
Robót Publ.	80,3	86,4	+ 6,1
Pracy i Op. Sp.	90,9	58,2	—32,7
Reform Roln.	24,5	36,4	+11,9
Renty i emeryt.	177,9	183,5	+ 5,6
Długi Państw.	130,0	145,0	+15,0

Najsilniej wzrosły wydatki na oświatę, poza tem na wojsko, które poza tym wzrostem o 27,7 miljona otrzymało dodatkowo na prowadzenie przemysłu wojennego 14 milj.; zmniejszono zaś wydatki na Min. Pracy i Opieki Społ. o 32,7 miljona, przeznaczając na pomoc dla bezrobotnych mniejsze kwoty, niż wydano w r. ubiegłym.

Na każde 100 złotych wydatków państwowych kosztuje:

Prezydent Rzeczypospolitej	20 groszy
Sejm i Senat	40 groszy
Kontrola Państwa	20 groszy
Prezydjum Rady Min.	10 groszy.

Razem więc naczelne władze państwowe kosztują na każde 100 zł. wydatków państwa 90 groszy, a więc nie cały 1%.

Ministerstwo Spraw Zagr.	2.— gr.
Ministerstwo Spraw Wojsk.	30.80 gr.
Ministerstwo Spraw Wewn.	9.40 gr.
Ministerstwo Skarbu	5.50 gr.
Ministerstwo Sprawiedliwości	4.90 gr.
Ministerstwo Przem. i Handl.	1.70 gr.
Ministerstwo Komunikacji	—.20 gr.
Ministerstwo Rolnictwa	1.80 gr.
Ministerstwo Ośw. i Wyznań	16.40 gr.
Ministerstwo Robót Publ.	4.40 gr.
Ministerstwo Pr. i Op. Społ.	2.90 gr.
Ministerstwo Reform Rolnych	1.80 gr.
Emerytury i Renty inwalidz.	9.20 gr.
Długi państwowe	7.30 gr.

Teraz powstaje pytanie z czego czerpie państwo środki na pokrycie tych wydatków. Odpowiedź jasna: przedewszystkiem z podatków, przyczem:

Podatki pośrednie przyniosą	1.206 milj. Zł.
Podatki bezpośrednie przyniosą	493 milj. Zł.
Dochody admin. i z przedsiębiorstw przyniosą	286 milj. Zł.
Razem	1.985 milj. Zł.

Podane tu cyfry jasno wskazują kierunek pracy socjalistów przy układaniu budżetu. Posłowie socjalistyczni w pracy swej dążyli do przywrócenia mnożnej dla pracowników państwowych i podwyższenia sum, na walkę z bezrobociem, a zmniejszenia zato wydatków nieprodukcyjnych, jak np. na wojsko, gdzie przez skrócenie służby wojskowej do 1 roku można zaoszczędzić około 60 milj. złotych. Z drugiej strony dążyli oni do zmniejszenia dochodów z podatków pośrednich, jako obciążających ludność najuboższą, a zato zwiększenia dochodów z podatków bezpośrednich w pierwszym zaś rzędzie z podatku majątkowego. — Te postulaty socjalistyczne w małej tylko cząstce zostały uwzględnione w projekcie budżetu, dlatego też słusznie przyjmuje się coraz bardziej dla określenia naszego budżetu słowa: „budżet klas posiadających".

Z. Z.

NIEPOCZYTALNA GOSPODARKA

Wbrew głosom „Świata Pracy", pod naciskiem nigdy nie sytych obszarników wywóz zboża oddany jest całkowicie na łaskę i niełaskę „rolników". Dopiero, gdy nóż na gardle, chwyta się środka opłat wywozowych A przecież mamy już poza sobą dość doświadczeń konieczności państwowego regulowania wywozu zboża. W ostatnim Nr. 1 „Rob. Przegl Gosp." za r. b. tow. M. Nowicki daje następujące jaskrawe zestawienie obrotu zbożem z zagranicą:

Rok	Przywóz	Wywóz	Nadwyżka wywozu
	w tonnach		
1922	64.957	67.153	2.195
1923	76.004	81.131	5.127
1924	186.041	357.595	141.555

Wywieźliśmy więcej, niż przywieźliśmy, ale wywożąc bez planu i ogałacając rynek, musieliśmy kupować daleko drożej i w rezultacie:

Rok	Przywóz	Wywóz	Dopłaciliśmy do wywozu
	w złotych		
1922	15.495.000	14.743.000	752.000
1923	33.067.000	17.618.000	5.449.000
1924	68.169.000	60.411.000	7.758.000

Tak więc w 1924 r. nie tylko *za darmo* oddaliśmy zagranicę 14.000 wagonów zboża, ale jeszcze dopłaciliśmy za to z górą 7 miljonów złotych!

Jak nazwać taką gospodarkę?!

KORESPONDENCJE Z CZYTELNIKAMI

Tow. Olkiewiczowi w Łodzi. Polecamy znakomitą książkę K. Kautskyego: „Rewolucja Proletarjacka" i tow. M. Niedziałkowskiego: „Teorja i praktyka socjalizmu". Są to najnowsze dzieła, traktujące o interesujących Was sprawach.

Tow. J. Rutkiewiczowi w Ostrowach. Odpowiedź na Wasz list w sprawie cen cukru wysłaliśmy pocztą.

PIERWSZE POSIEDZENIE KOMISJI ANKIETOWEJ

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji Ankietowej.

Po zagajeniu przez wice - premjera Bartla, członkowie komisji podejmowani byli herbatą w Prezydjum Rady Ministrów.

Następnie rozpoczęły się właściwe obrady, pod przewodnictwem p. Rotterta. Na posiedzeniu zdecydowano, iż następne posiedzenie odbędzie się w dniu 3 lutego, oraz wybrano podkomisję organizacyjną, która przygotuje plan pracy dla podkomisji i komisji Ankietowej.

Do podkomisji organizacyjnej, która istnieć będzie tylko do pierwszego zebrania się komisji, weszli: tow. dr. Kołodziejski, tow. Zdanowski, dr. Giebartowski, p. Hołyński, prof. Loth, oraz przewodniczący i vice-przewodniczący komisji.

KARTEL METALOWY

W związku z zaproszeniem przedstawicieli polskiego przemysłu żelaznego na dzień 3 lutego do Düsseldorfu, w sprawie przystąpienia Polski do zachodnio - europejskiego kartelu żelaznego, odbyła się w Katowicach konferencja przedstawicieli syndykatu polskich hut żelaznych, na której wypowiedziano się w zasadzie za przystąpieniem do kartelu, jednakże z zastrzeżeniem uzyskania zgody na wysokość kontyngentu, proponowanego przez Polskę.

STRASZNE ŻNIWO GŁODU

W ciągu ostatnich sześciu dni na ulicach Warszawy **zasłabło z głodu 7 osób. Prócz tego 6 osób targnęło się na własne życie** wskutek głodu i braku pracy.

Oto cyfry wyjęte z kronikarskich wzmianek pism stolicy. A ile wypadków nie zanotowanych!?

Co dzień kilku ludzi dławi w swym uścisku okrutny Mocarz-Głód. A mówią nam o poprawie sytuacji gospodarczej, o błogosławionych skutkach obecnej gospodarki państwowej!

Te cyfry mówią o faktycznym stanie rzeczy. Te codzienne tragedje ludzkie wyrażone szarym stylem oficjalnego sprawozdania: „zasłabł wskutek wycieńczenia głodem", „targnął się na swe życie wskutek braku pracy" są istotną ilustracją obecnych stosunków gospodarczych. Stoi przed naszemi oczami Głód w tejże postaci w jakiej ukazywał się oczom ludzkim w najgorszym okresie okupacyjnym.

Ale za to obszarnicy mają wysokie ceny zboża! Fabrykanci niekrępowani w swym wyzysku!

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 29 stycznia.

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8,93. Belgja 124,85.— Holandja 359.35. Londyn 43,54. Paryż 35,36 Praga 26,57. Szwajcarja 173.60. Włochy 38.75 Wiedeń 126,85. Nowy Jork 8.96.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 84.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 84,00. 10% Poż. kolej. 94 00.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 51,00 5% L.Z. Warszawy przedw. —.—. 5% L. Z. Warszawy złotowe 47,00 — 49.80 — —.— 4½% L. Z. Warsz złotowe, 46.85 6% Poż. dol. 79.50 (zł. 713.12). 8% Poż. konwersyjna 97,00 4½% L. Z. ziem. złotowe 41,75. 42,35, 41.35— .— 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. — 6% Oblig. Warsz. 1915—16 r. 26.00.

Akcje.

Bank Polski 104 — 109,50. — Bank Dyskontowy 12,50. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 2.25. Bank Ziedn. Ziem Pol. 1.50 Bank Zw. Sp. Zarobk. 8.75—8,25 Kijewski 0,28. Siła 47.00. Chodorów —,—. Czersk 0.40 Gosławice 45.00 Cukier 4.10—3.85 Łazy 0,18 Wysoka 4.35. Nobel 2,80. Węgiel 86,00— 90 00. Firlej 34,00 Cegielski 20.25 —23,00 — Lilpop 21.00—21.75 Modrzejów 6.55. Norblin 1,47. Ostrowiec 14,25 14.00, 15,00 Rudzki 1,53 1.45 Starachowice 2,70—2,67—2,76 Zieleniewski —.—. Zawiercie 17,50. Żyrardów 14,00 Haberbusch 85,00 Żegluga 0,16. Spirytus 2.30—.— Borkowski 1,50—1.60. Bank Handlowy 4.50. Elektryczność 51.00. Częstocice 1.55—1,53. Parowóz 0,66 — 0.67—0.66. Puls 5.25—5 35. Spiess 37,00——.—. Michałów 0.31. Ortwein 0.29. Spirytus 2.15—2.25.

Notowania pozagiełdowe.
z dnia 29.I godz. 10 wiecz.

Dolar amer. 8,88 w żądaniu.
Akcje — tendencja słaba. Bank Polski 108. Cukier 3,90. Węgiel 86,50. Modrzejów 6,70. Lilpop 20,50. Ostrowiec 14,00. Rudzki 1,50. Starachowice 2,67. Żyrardów 14,00.
Rubli 100 złotem 467 w żądaniu. Listy Zastawne złotowe bez zmiany. Obroty ożywione.

OPROCENTOWANIE OSZCZĘDNOŚCI.

Zgodnie z uchwałą, powziętą na ostatniem posiedzeniu Rady Zawiadowczej, PKO. będzie płaciła od wkładów zwyczajnych, wpłacanych na książeczkę, 7 procent i od wkładów zwaloryzowanych, t. j. wpłacanych w dolarach lub innej walucie zagranicznej, 5 procent rocznie.

ZJAZD T. U. R. A SZKOŁA W POLSCE

W dn. 2 lutego rozpoczyna swoje obrady dwudniowe III-ci Walny Zjazd delegatów T. U. R. Będzie on niewątpliwie nowym etapem pracy Towarzystwa Rzut oka na przeszłość, wykazanie błędów, poznanie szczęśliwej inicjatywy tego czy innego Oddziału pobudzi myśl w kierunku układania planów przyszłości.

T. U. R. przez 4 lata swojego istnienia rozwijało się pomyślnie: znalazło przychylny grunt w umysłach tych, dla których było stworzone. Rozwój jego jest widoczny; wskazuje on jednocześnie uświadomienie potrzeby oświaty, zbudzone w duszach robotników. Mając trwałe oparcie w masach, T. U. R. obecnie nie może zadowolić się podsycaniem pędu do oświaty, musi ono przystąpić do pracy głębszej, polegającej na dopomaganiu robotnikowi w jego wysiłkach, zmierzających do rozszerzenia horyzontu umysłowego i poznania zjawisk otaczającego życia.

Ale Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego jest również przedstawicielem potrzeb duchowych i kulturalnych mas robotniczych, nie może mu więc być obojętna szkoła w Polsce, w której uczy się przecież dziecko robotnicze. Zjazd zbiera się w chwili, kiedy ważą się losy tej szkoły, kiedy przygotowuje się projekt ustroju szkolnictwa polskiego, kiedy czynione są ataki ze strony kleru na niezależność tej szkoły, ataki uwieńczone niestety powodzeniem. Rozporządzenie p. ministra Bartla dotknie bezwątpienia w pierwszej mierze dzieci demokracji a zwłaszcza socjalistów. To też Zjazd musi znaleźć czas, aby wypowiedzieć swe stanowcze zdanie w sprawach tak ważnych dla demokracji i proletarjatu polskiego.

St. K.

Z ŻYCIA PARTJI.

ECHA JUBILEUSZU TOW. LIEBERMANA.

Od tow. posła Liebermana otrzymujemy następujące pismo:

Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu P. P. S., Centralnej Komisji Zw. Zaw., Zarządowi Głównemu T. U. R., Redakcjom: „Robotnika“, „Naprzodu“, „Dziennika Ludowego“, „Głosu Młodzieży Robotniczej“ i „Nowego Głosu Przemyskiego“; wszystkim organizacjom politycznym, zawodowym i kulturalnym, Kolegom Posłom i Senatorom, oraz wszystkim Towarzyszom i Przyjaciołom, którzy, z powodu jubileuszu w Przemyślu, nadesłali mi życzenia — składam gorące podziękowanie wraz z zapewnieniem, że nigdy tych, tak zaszczytnych objawów uznania i życzliwości nie zapomnę.

Herman Lieberman.

WIELKI WIEC POLITYCZNY. W niedzielę, dnia 30 b. m., o godz. 11 rano w sali kina „Miraż“ na Czerniakowskiej nr. 193, odbędzie się WIELKI WIEC POLITYCZNY, na którym przemawiać będą tow. tow. posłowie: Norbert Barlicki i Rajmund Jaworowski, Medard Downarowicz i Edward Zawadzki.

TOWARZYSZE, STAWCIE SIĘ LICZNIE!

W. O. K. R.

Z powodu nadzwyczajnego posiedzenia Rady m. Warszawy, poniedziałkowe posiedzenie Warszawskiego O. K. R. zostaje odwołane.

WARSZAWSKI KOMITET POWIATOWY P. P. S.

Posiedzenie Komitetu odbędzie się w poniedziałek, dnia 31 b. m., o godz. 17 m. 30 (Leszczyńska 6). Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Staraniem Stowarzyszenia „Dom Ludowy“ w Warszawie odbędzie się dnia 1-go lutego r. b. o godz. 10 wiecz. w sali przy ul. Aleje Jerozolimskie 6 Wielka Zabawa Karnawałowa urozmaicona licznemi atrakcjami.

We wtorek, dn. 1 lutego.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 Al. Jerozolimskie 6 — odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki o godz. 7 Okopowa 30 m. 16 — odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 Brukowa 29— odbędzie się posiedzenie komietu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Praga“ o godz. 7 Brukowa 29 — odbędzie się zebranie koła.

Koło Rzeźników o godz. 5 Chłodna 41 — odbędzie się zebranie koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima“. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Gazowni „Ludna“ o godz. 6 (Al. Jerozolimskie 6) — odbędzie się zebranie koła.

Ruch zawodowy

WARSZ. RADA ZWIĄZKÓW ZAW.

Zebranie delegatów robót publicznych.

Zgodnie z uchwałą Rady Zw. Zaw., w czwartek, dn. 3 lutego punktualnie, o godz. 7 po poł. w lokalu przy ul. Wareckiej nr. 7 — II piętro — odbędzie się zebranie delegatów robotników, zatrudnionych na robotach publicznych.

Wszystkie grupy robotników wysyłają delegatów w liczbie 1 delegat na 50 zatrudnionych.

Na porządku obrad sprawa utworzenia przy Warsz. Radzie Zw. Zaw. stałej delegacji robotników, zatrudnionych na robotach publicznych.

Warsz. Rada Zw. Zaw.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ROLNI.

Od dnia 1 lutego b. r. **biuro Zarządu Głównego Związku** Zawodowego **Robotników Rolnych** Rzeczypospolitej Polskiej mieści się nie przy ulicy Ś-to Krzyskiej 13, lecz **przy ulicy Czerwonego Krzyża Nr. 1.**

Ruch młodzieży

Koło „Czerniaków“. Zebranie ogólne członków 31 b. m. o godz. 7 wiecz.

Zebranie Redakcji „Głosu Młodzieży Robotniczej“ odbędzie się w poniedziałek o godz. 6 popoł. w Redakcji „Robotnika“.

Koło „Śródmieście“. Dnia 30 stycznia w niedzielę o godz. 7 wiecz. Wieczór Klubowy z tańcami.

Posiedzenie Komitetu Wykon. Warsz. Organ. Mł. T. U. R. odbędzie się we wtorek, dn. 1 lutego, o godz. 7 wiecz., o czem zawiadamia się członków Kom. Wyk.

Ruch kult.-oświatowy.

III WALNY ZJAZD T. U. R.

Dnia 2 i 3 lutego w Katowicach odbędzie się III Walny Zjazd T. U. R. Początek Zjazdu dnia 2 lutego o godz. 10 rano w sali Teatru.

Program następujący: 10 rano Akademja dla powitania Zjazdu, urządzona przez Śląski Oddział T. U. R.; godz. 3 po poł. otwarcie Zjazdu w sali Sejmu Śląskiego i początek obrad.

Dnia 3 lutego o godz. 9 rano posiedzenia Komisji. Godz. 12 drugie plenarne posiedzenie, godz. 4 ostatnie plenarne posiedzenie i zamknięcie Zjazdu.

W środę dnia 2 lutego po obradach wieczornica w Stowarzyszeniu „Siła“. W piątek 4-go lutego wycieczka do kopalni i huty dla towarzyszów, którzy po zostaną.

Na dworcu w Katowicach od 1 lutego (wtorek) dyżury miejscowych towarzyszów. Mieszkania przygotowane. Zniżki kolejowe w drodze powrotnej.

Warszawski Wydział Kobiecy, Leszno 53, zaprasza na zebranie towarzyskie we wtorek, dnia 1 lutego, o godz. 7½ wiecz. Dr. Balsigerowa wygłosi odczyt „O emigracji“.

Baczność fryzjerzy! W niedzielę, dnia 30 b. m., odbędzie się wycieczka do Zamku królewskiego, zorganizowana przez Związek Zaw. Fryzjerów przy współudziale T. U. R.

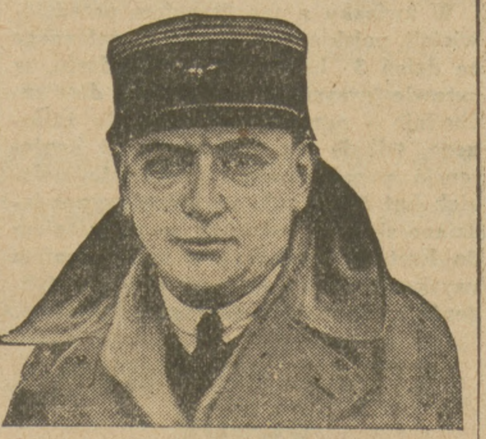
Zbiórka o godz. 10.15 przed kolumną Zygmunta. Bilety na miejscu oraz w Związku.

Wycieczka jest dostępna dla wszystkich!

Bal Stow. b. więźniów politycznych. Stowarzysz. b. więźniów politycznych urządza dnia 1-go lutego r. b. doroczny Bal Towarzyski, o godz. 10 wiecz., w „Złotej Sali“ przy kinie „Colosseum“, Nowy Świat 19.

MISTRZ ŚWIATA W LOTNICTWIE

KRÓL POWIETRZA PELLETIER D'OISY



Utarł się zwyczaj nadawania tytułu mistrza lotnictwa z roku na rok. 15 narodów przedstawia swoich kandydatów do międzynarodowego kolegjum sędziów, które wybiera mistrza.

Na rok ubiegły, 1926, mistrzem obwołany został słynny lotnik francuski, Pelletier d'Oisy, który dokonał istnych cudów wytrzymałości i odwagi podczas swych lotów Paryż—Indje — Tokjo i Paryż — Pekin.

Rozstrzygający był lot Paryż — Pekin, długości 10,800 kilometrów w 8 etapach w ciągu tygodnia.

Z sądów.

FABRYKA NIEZDOLNYCH DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie we wtorek o godz. 12.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Żyrardów

STRASZNA NĘDZA ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH.

Trudno opisać, w jakich straszliwych warunkach żyją robotnicy, którzy — wskutek częściowego tylko uruchomienia zakładów żyrardowskich — znajdują się na bruku.

W wielu mieszkaniach robotniczych niema już żadnych mebli, gdyż rodziny robotnicze zmuszone były wyzbyć się wszystkiego; pozostała tam tylko słoma...

Władze winny niezwłocznie zająć się sprawą pełnego uruchomienia zakładów żyrardowskich.

Dzieją się tu przytem tego rodzaju nadużycia, że np. — jak słychać — zarząd francuski sprowadza z Francji do Żyrardowa niemal gotowe materjały do wykończenia, które następnie stempluje, jako żyrardowskie i puszcza na rynek polski.

Pokiż władze patrzeć będą biernie na sztuczki tych panów?

Sokołów

POLICJA BIJE ROBOTNIKÓW.

Zw. zaw. rob. przemysłu spoż. komunikuje:

Każde zebranie Oddziału Związku Przem. Spoż. w Sokołowie policja zaszczyca swoją obecnością, przeszkadzając w obradach, i po każdem zebraniu zabiera po kilku członków na posterunek, legitymuje ich bez potrzeby, i dopiero po parogodzinnem przetrzymaniu zwalnia. Szykany te stale się powtarzają.

Dn. 20 b. m. policja swoim zwyczajem również odwiedziła zebranie tamtejszego Oddziału Zw. Rob. Przem. Spożywczego, uprowadzając do komisarjatu paru ludzi, między innymi — i prezesa Oddziału. Posterunkowy Nr. 1413 zelżył w ohydny sposób robotnika Orensztajna Kielmana, bijąc go i siłą wyrzucając za drzwi. Gdy pobity robotnik domagał się od nadeszłego w międzyczasie komendanta posterunku, by spisał protokuł, przeciwko policjantowi nr. 1413 za bicie — komendant odmówił.

Fakt powyższy, jak zaznaczyliśmy, nie jest odosobniony.

Domagamy się śledztwa w powyższej sprawie oraz najsurowszego ukarania winnych, przedewszystkiem zaś — wspomnianego posterunkowego nr. 1413 z Sokołowa.

Lwów

REWIZJE I ARESZTOWANIA POLITYCZNE.

W ostatnich dniach policja przeprowadziła liczne rewizje w kołach ludności ukraińskiej we Lwowie. Aresztowano kilka osób. M. in. przeprowadzono rewizję w ukraińskim domu akademickim i u członka Centralnego Komitetu UNDO, Iwana Gyży i urzędnika Mikołaja Osidacza. Również przeprowadzono rewizję w mieszkaniu kandydata adwokackiego dr. Romana Daszkiewicza oraz u Michała Kozłaniuka i Antoniego Stefanicza. Obu ostatnich aresztowano. Aresztowano również studenta prawa Gengala i słuchacza Akademji Eksportowej Kowałyskę. Powody zarządzonych rewizyj i aresztowań oraz szczegóły wyników śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Przemyśl

Z T. U. R.

Dnia 21 b. m. odbył się w sali Domu Robotniczego odczyt tow. Jadwigi Markowskiej z Borysławia n. t. „Zadania kulturalne klasy robotniczej“. Liczni słuchacze z zainteresowaniem wysłuchali odczytu.

Dnia 27 b. m. odbył się odczyt dr. Frima n. t. „Matki, które zabijają swoje dzieci. Oskarżenie i obrona“. Ze względu na ciekawy temat, odczytowi przysłuchiwały się liczne rzesze robotników.

ZŁE STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA.

Szerzące się z dnia na dzień liczne kradzieże i włamania malują nam w jaskrawy sposób sposób stosunki bezpieczeństwa w naszem mieście.

W przeciągu tygodnia popełniono kilkanaście kradzieży mniejszych i kilka poważnych włamań. Szkoda w ostatnim wypadku wynosi (w dwuch włamaniach) 24 tys. zł.

Nieszawa

DWA TYGODNIE ARESZTU ZA OKRZYK „NIECH ŻYJE PIŁSUDSKI“!

W czwartek, dnia 20 b. m. odbyła się w Sądzie Okręgowym we Włocławku apelacyjna rozprawa przeciwko tow. Jarosińskiemu o to, że, jako radny m. Nieszawy, na posiedzeniu Rady miejskiej w maju ub. r., wzniósł okrzyk ku czci Piłsudskiego i manifestacyjnie opuścił salę obrad, oraz przeciwko grupie robotników o to, że zebrani wówczas na galerji powtórzyli okrzyk tow. Jarosińskiego.

Jak już czytelnikom donosiliśmy, Sąd Pokoju wydał w tej sprawie wyrok, uniewinniający wszystkich oskarżonych. Endecki Magistrat m. Nieszawy wniósł apelację do sądu okręgowego. Sąd okręgowy uniewinnił tow. Jarosińskiego, lecz czterech innych towarzyszów skazał na dwa tygodnie więzienia.

W imieniu Magistratu, występował aplikant adwokacki, Kwasiborski, znany na bruku Nieszawy ze swych agitacyjnych przemówień w miejscowej restauracji oraz z napaści, rzucanych w czasie wieców na polską szkołę i polskie nauczycielstwo. Przewodniczył rozprawie sędzia Płoski, prezes.

Pozwalał on np. podczas przewodu sądowego przemawiać oskarżycielowi bez przeszkód, ale oskarżonemu, w czasie jego przemówienia, co chwilę przeszkadzał. Kiedy np. oskarżony wyjaśniał szczegółowo genezę zajścia, pan sędzia przerwał, twierdząc, że... to nie należy do rzeczy. Kiedy oskarżony uzasadniał niewinność innych oskarżonych, przewodniczący nie pozwolił mu mówić, twierdząc: „pan nie jest upoważniony do obrony tych ludzi“, gdy przecież prosta logika mówi, że jeśli kogoś oskarżają o zbuntowanie innych do jakiegoś zajścia, oskarżony ma prawo, w czasie przewodu sądowego, uzasadniać ich niewinność, gdyż w ten sposób broni również i siebie.

RUCH ROBOTNICZY

NOWY LOKAL ZARZĄDU GŁ. ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH.

Biuro Zarządu Głównego Zw. zaw. Rob. Rolnych od 1 lutego 1927 roku zostaje przeniesione do nowego domu, należącego do Zw. Zaw. Kolejarzy, na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, obok mostu Józefa Poniatowskiego. Nowy adres jest następujący:

Zarząd Główny Związku Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, ulica Czerwonego Krzyża Nr. 1.

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Na posiedzeniu zarządu gł. funduszu bezrobocia, uchwalono preliminarz budżetowy F. B. na m. luty w wysokości (w dochodach i wydatkach) 7.207.200 zł. Dochody wynoszą: wkładki zakładów pracy za robotników fizycznych 1.500.000 zł., resztę zaś stanowi dopłata skarbu państwa. Wydatki zaś: zasiłki ustawowe dla bezrobotnych pracowników fizycznych — zł. 1.900.000 (dla 25.000 bezrobotnych, gdy w styczniu preliminowane dla 20.000) oraz na doraźną akcję państwową — 4.284.000 zł. (dla 90.000 bezrobotnych, gdy w styczniu dla 80.000 bezrob.); nadto na akcję doraźną dla pracowników umysłowych — 450.000 zł.

Przyjęty preliminarz budżetowy funduszu pracowników umysłowych na m. luty przewiduje wpływy w kwocie 370 tys. zł., z czego na świadczenia idzie 340.000 zł., gdy w styczniu przeznaczono na ten cel 230.000 zł. Uwzględniono przytem przewidywane rozszerzenie liczby uprawnionych do korzystania z akcji ustawowej.

ULGA PASZPORTOWA DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Min. Skarbu uchyliło obowiązek przedkładania zaświadczeń o zapłaceniu podatków przez robotników, względnie emigrantów kontynentalnych, wyjeżdżających na roboty sezonowe za paszportami bezpłatnemi. Zwolnienie to dotyczy tych robotników, względnie emigrantów kontynentalnych, którym P. Urzędy Pośrednictwa Pracy, w wydanych zaświadczeniach na uzyskanie paszportów bezpłatnych, zaznaczą, że wyjeżdżają oni na roboty sezonowe.

Jednocześnie Min. spraw wewn. zawiadamia, że świadectwa, wydawane przez Urzędy Państwowe, jak również podania o wydanie tych świadectw, mogą być zwolnione od opłat stemplowych, bez formalnego świadectwa ubóstwa, gdy ubóstwo petentów jest oczywiste, który to warunek zachodzi u bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. i pobierających zasiłki państwowe.

Robotnicy sezonowi, wyjeżdżający zagranicę, powinni czuwać nad tem, aby odpowiednie władze zaznaczyły na ich podaniach, w jakim charakterze wyjeżdżają zagranicę.

Z ŻYCIA KOLEJARZY POZNAŃSKICH

Głośną była w swoim czasie sprawa nadużyć w tut. kol. Kasie emerytalnej, której fundusze rozpożyczano różnym protegowanym — oczywiście ze strony reakcji — jegomościom, bez gwarancji i bez pokrycia.

Ponieważ Kasa emerytalna opanowana jest **przez związki żółte,** przeto na nie spada duża odpowiedzialność za te nadużycia.

W Zarządzie Kasy np. na 10 członków (z wyborów przed kilku laty) zasiada **6 enpeerowców** (Z. Z. P.), **3 chadeków** (P. Z. K.), a tylko 1 przedstawiciel Z. Z. K.

Poza nadużywaniem funduszów Kasy dla prywatnych usług, popełniano jeszcze grube świństewka z budową mieszkań dla kolejarzy, za co **główna wina spada na Z. Z. P.** Tak np. w Bydgoszczy pobudowano mieszkania, które przydzielono tylko protegowanym żółtych związków, przeważnie Z. Z. P., co wśród kolejarzy wywołało ogromne oburzenie.

Obecnie zbliżają się nowe wybory do Wal. Zebr. delegatów Kasy emerytalnej.

Oczywiście **Z. Z. K. wystąpił z własną listą** i wydał odezwę, w której wyciągnął na światło i niemiłosiernie schłostał wszystkie nadużycia i świństwa pp. **enpeerowców i chadeków.**

Pińsk

OBSZARNICY UCHYLAJĄ SIĘ OD ZAWARCIA UMÓW ZBIOROWYCH. BEZPRAWNE ŻĄDANIE!

Poraz trzeci zwoływana przez p. Inspektora pracy 68 obw., Komisja Polubowna dla zawarcia umów zbiorowych na rok 1927-28 — nie doszła do skutku.

Poprzednio przedstawiciele Zw. Ziemian „chorowali“, no... i oczywiście nie było quorum. 27 stycznia r. b. wysunęli oni „bardzo ważne“ żądanie, a mianowicie, że **nie mogą prowadzić pertraktacji z tow. Goganem, bo tow. Gogan jest skazany na rok więzienia.**

Nie pomogły wyjaśnienia p. Inspektora pracy, nie pomogło nawet telefoniczne wyjaśnienie p. Prokuratora Sądu Okręgowego, że żądanie obszarników jest bezpodstawne i bezprawne.

Przedstawiciele Zw. Rob. Rol., po krótkiej naradzie, **kategorycznie odrzucili żądanie obszarników, nie mogąc się zgodzić na wysłanie innego przedstawiciela, na miejsce tow. Gogana.**

Obszarnicy zdają sobie sprawę, co to znaczy umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy robotników, więc... wolą jej nie mieć.

Niemal wszystkim członkom Związku wydano konotatki do 1-go kwietnia r. b., ale nic to obszarnikom nie pomaga. Związek Zaw. Rob. Roln. na kresach rośnie! Robotnik zaczyna rozumieć, że tylko drogą organizacji może dojść do polepszenia swojego bytu.

Towarzysze robotnicy rolni! Wszyscy co do jednego do szeregów naszej organizacji! Szykany obszarników nie są dla nas straszne.

Robotnik rolny z Polesia.

Łódź

AKCJA PODWYŻKOWA PRACOWNIKÓW GAZOWNI.

Zarząd Zw. Prac. Inst. Użyt. Publicznej w Polsce, Oddział w Łodzi, przedłożył żądanie podwyższenia poborów wszystkim pracownikom gazowni miejskich w Łodzi o 30 proc., licząc od dnia 1 stycznia 1927 r.

W dn. 26 stycznia r. b. odbyła się konferencja w tej sprawie, w gabinecie wiceprezydenta i jednocześnie przewodniczącego Rady Nadzorczej Gazowni, p. Wojewódzkiego (enpeerowca).

Na konferencji nie doszło do porozumienia, ponieważ Rada Nadzorcza przyznała pracownikom tylko 10 proc. podwyżki i to dopiero od dn. 1 lutego.

Przedstawiciele Związków (związek klasowy reprezentował tow. Kowalski) oświadczyli, że, biorąc pod uwagę obywatelskie stanowisko robotników, którzy w 1924 r. zrzekli się 34 proc. podwyżki, przysługującej im, na mocy umowy zbiorowej; jak również i to, że w okresie przeszło 3 lat systematycznego wzrostu drożyzny — nie otrzymali oni żadnych podwyżek, a w r. 1925 nie otrzymali gratyfikacji — uważają zaproponowaną im obecnie podwyżkę za zbyt niską.

Glinik Marjampolski

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE SEKRETARZA P. CZUMY.

22 stycznia w Gliniku Marjampolskim, głównej siedzibie p. Czumy, znanego rozbijacza ruchu robotniczego, towarzysze miejscowi zwołali wielki wiec do sali kasyna robotniczego.

Sprawy polityczne referował tow. poseł **Wolicki;** sprawy zawodowe — tow. **Bocian.**

W dyskusji zabierał głos p. Suma, sekretarz p. Czumy, który tym razem stracił na tupecie.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencja partyjna. Na konferencji, za zgodą towarzyszów miejscowych, zabrał głos ponownie p. Suma, po referacie t. Wolickiego. **Sekretarz związku zawodowego p. Czumy oświadczył, że głosu zabierać nie będzie, gdyż zgadza się z nim w zupełności i uważa, że taktyka Czumy jest szkodliwa, gdyż prowadzi jedynie do rozbicia ruchu robotniczego!!**

WYPADKI

PRZY PRACY.

W fabryce przy ul. Dzielnej Nr. 69 robotnik, 15-letni Franciszek Wronka w czasie pracy został uderzony żelazem w głowę. Poszwankowanego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny stwierdziwszy ranę tłuczoną głowy, nałożył pierwszy opatrunek.

ŻYWCEM PRZYSYPANY ZIEMIĄ.

Przy robotach publicznych na ul. Karolkowej Nr. 45 obsunęła się ziemia, przysypując robotnika, 36-letniego Antoniego Wędołowskiego (Chłodna Nr. 56). Lekarz Pogotowia stwierdził zwichnięcie stawu kolanowego i, po udzieleniu pomocy, przewiózł nieszczęśliwego do domu.

POŻARY.

W domu Nr. 28 przy ul. Nowogrodzkiej w piwnicy należącej do Marjana Kleszcza, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapaliła się nagromadzona tam słoma. Pożar ugasiło pogotowie 3 oddziału straży.

— Przy ul. Marszałkowskiej Nr. 138 w mieszkaniu właściciela tegoż domu Józefa Kuśniewskiego na 2-gim piętrze z powodu wadliwie urządzonego przewodu kominowego, zapaliła się ścianka drewniana, a następnie podłoga. Pogotowie ratuszowego oddziału straży, po wyrąbaniu części ścianki i podłogi, pożar ugasiło.

OFIARA WYBUCHU.

Na dworzec Wschodni przywieziono Ludwika Krasowskiego, syna rolnika ze wsi Gołowieski pow. Łukowskiego, któ ry podczas manipulowania zapalnikiem od granatu, spowodował wybuch, przyczem doznał poszarpania twarzy i jamy ustnej. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

UCZEŃ NOŻOWCEM.

Na rogu ul. Dzikiej i Stawki przed przytułkiem noclegowym uczeń szkoły miejskiej z ul. Stawki, Zygmunt Dziewięcki ugodził nożem w rękę ucznia tejże szkoły Stanisława Grzybowskiego, który wracał ze szkoły do domu. Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

ZACZADZENIE CAŁEJ RODZINY.

Przy ul. Hożej nr. 30 gdzie mieści się 13 komisarjat p. p. wskutek wydzielania się czadu z wadliwie urządzonego pieca, zaczadziała cała rodzina Sztolcmana: Stefa, jego żona Stanisława, oraz dzieci ich Jerzy i Zbigniew. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, wszystkich doprowadził do przytomności i pozostawił na miejscu, zaś Stefana Sztolcmana przewiózł do szpitala Wolskiego.

RABUNEK W CYRKU.

Na chwilę przed rozpoczęciem widowiska w cyrku przy ul. Ordynackiej, w czasie wchodzenia publiczności, opryszek, którym jak się okazało później, był Szmul Zylberberg, wyrwał z ręki Ewie Zuppmanowej woreczek z gotówką. Zuchwałego opryszka ujął pełniący służbę w cyrku przodownik, woreczek odebrał i zwrócił właścicielce, rabusia zaś odprowadził do 10-go komisarjatu.

ZAGADKOWY ZGON MĘŻCZYZNY.

Na skwerku przy ul. Marcinkowskiego w pobliżu koszar 5 odziału straży ogniowej, przechodnie znaleźli leżącego nieprzytomnego mężczyznę, do którego wezwali Pogotowie, lecz przed przybyciem lekarza, nieznajomy życie zakończył z niewiadomej przyczyny. Tożsamości denata nie ustalono, ponieważ nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 1°,8, najniższa — 2°,8. W Zakopanem przez cały dzień pogodnie, temperatura rano — 14° C., w południe — 4°; w Morskiem Oku i na Hali Gąsienicowej również pogodnie, temperatura — 10° nocą, — 4° rankiem; leży jeszcze gruba warstwa śniegu (30 ctm. do 1 mtr.).

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: jeszcze przeważnie pogodnie w znacznej części Polski, chmurno jedynie na północy. Ocieplenie dalsze: odwilż w znacznej części kraju, lekki mróz tylko na południu i w górach. Wzrastające w siłę wiatry południowe (w górach halny), potem południowo - zachodnie (burzliwe nad Bałtykiem).

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 31 b. m. o godz. 19 w sali obrad Rady. Na porządku dziennym budżet.

Podatek od zbytku mieszkaniowego. Magistrat przystąpił do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek od zbytku mieszkaniowego na pierwszy kwartał r. b., wpływy z którego przeznaczone są, jak wiadomo, na rzecz funduszu zatrudnienia bezrobotnych.

Należność z tego tytułu winna być wpłacona w ciągu 30 dni od daty umieszczonej na wezwaniu. Reklamacje na wysokość wymiaru podatku mogą być wnoszone do wydziału finansowo - podatkowego Magistratu w ciągu 14 dni od powyższej daty.

Odwołania od decyzji Magistratu mogą być wnoszone do Min. Spraw Wewn. w ciągu 14 dni od daty doręczenia decyzji. Wniesienie odwołania nie zwalnia jednak płatników od obowiązku uiszczenia opłaty w terminie.

Górnośląska Komisja Odznaczeń przy Zarządzie Głównym Związku Powstańców Śląskich w Katowicach, zatwierdzona przez Min. Spraw Wojsk. pismem Gabinetu Ministra z dn. 10 b. m. wzywa wszystkich odznaczonych za udział w powstaniach śląskich „Krzyżem Walecznych", aby najpóźniej do dnia 28 lutego r. b. podali do wyżej wymienionej Komisji swoje imię, nazwisko, stopień i numer legitymacji i krzyża.

Z Zakł. Fizycznego. W poniedziałek dnia 31 b. m. o godz 8-mej wiecz. odbędzie się w Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu (Hoża 69) posiedzenie Warszawskiego Oddziału Polskiego Tow. Fizycznego.

Tradycyjna Szopka w „Ziemiańskiej". W pierwszych dniach lutego rozpoczną się w nowej sali cukierni „Wielkiej Ziemiańskiej" przedstawienia „Szopki Cyrulika Warszawskiego".

TEATR i MUZYKA

PREMJERA „BEATRYKS CENCI" RÓŻYCKIEGO.

Dziś wieczorem Teatr Wielki występuje z premjerą nowej opery Ludomira Różyckiego. Publiczność oczekuje jej z ogromną ciekawością. Tragedja Słowackiego „Beatryks Cenci", — która w przedziwny sposób łączy w sobie momenty dramatyczne i ponure z lirycznemi, umie na kanwie tragicznej historji rodziny Cencich wyhaftować jasnemi barwami poezję miłości Beatryks i malarza Giani — jest bogatem tłem dla nowego dzieła. Pomówimy o nim szczegółowo. Tymczasem, ze względu na pierwszorzędną obsadę (pp. Czapska, Wermińska, Dygas, Mossakowski i in.), starania dyrygenta p. Fitelberga, czuwającego nad muzyczną stroną opery, efekty reżyserskie i dekoracyjne, nad któremi nie mało pracowali pp. A. Popławski i J. Wodzyński, — możemy śmiało stwierdzić, że premjera zapowiada się świetnie. D.

Z FILHARMONJI.

Piątkowy koncert symfoniczny.

W programie — aż trzy utwory polskie, co należy zaliczyć na karb rzeczy niecodziennych w repertuarze naszych koncertów symfonicznych. Na czele stoi nieznana symfonja Adama Sołtysa, którą pod dyrekcją kompozytora odegrała orkiestra. Utwór ten obfituje w tematy powolne, często dość zręczne, ale naogół w klasycznych ramach swojej czteroczęściowej konstrukcji nie posiadające w treści dość siły, aby oddziałać przekonywająco na słuchaczy. Przy bliższem poznaniu symfonja zyskałaby może; dlatego wartoby ją jeszcze powtórzyć. Z owacyjnem przyjęciem spotkał się „Święty gaj" prof. Rytla, który sam prowadził orkiestrę w tym utworze, posługującym się bardzo delikatnymi środkami barw symfonicznych. P. Fitelberg dyrygował „Anhellim" Różyckiego, a w zakończeniu koncertu, jak fajerwerk wirtuozowski wystąpił p. Hoehn, który w Beethovenie i długim szeregu bisów (Scarlatti, Szopen i t. d.) zaimponował obecnym rozmachem utalentowanego pianisty. Fortepian Steinway'a dawno już nie czuł nad sobą takiej władzy. Koncert G-dur Beethovena łączył w interpretacji artysty błyszczącą technikę wraz z subtelnościami poezji. H. D.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych „Tosca". Wieczorem premjera najnowszej opery Różyckiego „Beatrix Cenci".

Jutro przedstawienie zawieszone. We wtorek ostatni występ gościnny p. Smirnowa w „Traviacie".

Opera na Woli. Dn. 1 lutego odbędzie się na Woli popularne przedstawienie puccinowskiej „M-me Butterfly", w wykonaniu najlepszych sił Opery.

Teatr Narodowy. Codziennie „ Uśmiech Losu". W najbliższych dniach wejdzie na repertuar popularny utwór Schillera „Zbójcy".

Dziś o godz. 4 po poł. komedja K. Wroczyńskiego „W miłosnym labiryncie".

Teatr Letni. Dziś i codziennie „Potęga reklamy".

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych kapitalna „Tajemnica powodzenia".

Teatr Polski. Dziś i codziennie komedja Goldoniego „Sługa dwuch panów".

Dziś o godz. 12 w poł. po cenach zniżonych „Zaczarowana królewna" Or-Ota. O godz 3 i pół po poł. poraz pierwszy po cenach zniżonych „Car Paweł I".

Teatr Mały. Dziś premjera „Naszej BogTinki" Bontempellego.

Dziś o godz. 12 w poł. po cenach zniżonych „Świt, dzień i noc". O godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Najdroższa moja Peg"

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Mecenas Bolbec i jego mąż".

Teatr dla dzieci (ul. Jasna 3) wystawia jutro dnia 30 b. m. o godz. 12 min. 15 w poł. poraz pierwszy komedyjkę Władysława Paworskiego p. t.: „Pat, patachonek i Chaplinek"

Teatr Nowości Messal — Niewiarowskiej. Dziś operetka Kalmana p. t. „Księżna Cyrkówka".

Teatr Zjednoczonych (ul. Wolska nr. 32). Dziś o godz. 4,15 i 8,15 dramat historyczny p. t. „Kiliński".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś sztuka H. Oldona w tłumaczeniu R. Ordyńskiego „Urzędowa żona".

Dziś o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych „Pędziwiatr".

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12.15 bajka dla dzieci Andersena „Zaczarowane Zwierciadło". Popołudniu o godz. 4 „Trędowata". Wieczorem „Trędowata".

Perskie Oko. Dziś i codziennie „Szopka nad szopkami".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś powtórzenie premjery nowej rewji p. t. „C. D. P.".

Teatr „Eldorado". Codziennie operetka Stolza „Pajacyk" oraz „Dodatek nadzwyczajny".

Z Filharmonji. Dziś o godz. 3 popoł. odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony muzyce polskiej. W programie wstęp do op. „Marja" Statkowskiego, koncert fortepianowy L. Różyckiego, „Step" Noskowskiego, „Obrazek z życia" Kronenberga i pieśni. Solistami będą p.p.: Millerowa (śpiew) i Lewicki (fortepian). Dyryguje p. Oziminski.

Z teatrów świetlnych.

TOMBOLA. — „10,000 narzeczonych".

„Tombola" wyświetla obecnie wyborny film z Buster Keatonem, w którym ukazano tarapaty młodzieńca chcącego ożenić się w 24 godziny. Bajecznie wesoła, pełna humoru i temperamentu treść, przewyborne kawały, dużo werwy i niesamowitych sytuacji — wszystko to tworzy całość nietylko poprawną, ale wręcz wyśmienitą. Ika.

Kino „Apollo". „Ben Hur".

Kino Stylowy. „Znak Zorry" z Douglasem Fairbanksem.

Kino Colosseum. „Cnotliwa Zuzanna".

Kino Filharmonja. „Wszystko dla dziecka" z Henny Porten.

Kino Palace. „Faust" z Janningsem.

Kino Wodewil. „Burłak z nad Wołgi".

Kino Komedja. Pat i Patachon w komedjach: „Narzeczona z Australji" i „W siódmem niebie".

Kino „Splendid". „Ben Hur".

Kino Pan i Corso. „Białe noce".

Teatr Miejski. „Przez miłość do sławy".

Kino „Światowid". „Ben Hur".

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

Niedziela. Fala 980 m.

11,45. Transmisja z Filharmonji Warsz. koncertu laureatów międzynarodowego konkursu im. Fr. Chopina. 14,15 — 14,40. Odczyt p. t. „Na czem polega racjonalne żywienie krów mlecznych" — wygłosi inż. M. Kwasieborski. Po odczycie komunikat meteorologiczny. 14,40 — 15,00. Stacja nieczynna. 15,00 — 17,00. Transmisja koncertu z Filharmonji Warsz. 17,00 — 17,25. Program dla dzieci (p. B. Hertz). 17,30 — 18,40. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. J. Dworakowski (dyr.) i Kazimierz Dewalden (śpiew). 1. a) Moszkowski: Marsz karzełków, b) Paderewski: Krakowiak fantastyczny, c) Ign. Frydman: En valsant op. 59 Nr. 4 — wykona orkiestra. 2 M. Karłowicz: a) Idzie na pola, b) Przed nocą wieczną, c) Na spokojnem ciemnem morzu — odśpiewa p. K. Dewalden. 3. a) Moniuszko: Piosnka żołnierska, b) Wroński: Tęsknota, c) Noskowski: Krakowiak, d) J. N. Niemojewski—Wł. Macura: Na krakowskiej ziemi, mazury — wykona orkiestra. 4. a) Żeleński: Na Anioł Pański, b) Niewiadomski: Jakże cię mam brać dziewczyno — odśpiewa p. K. Dewalden. 18,40 — 19,00. Rozmaitości. 19,00 — 19,25. Odczyt p. t. „Sejm i sejmiki w Polsce" — wygłosi prof. H. Mościcki. 19,30 — 19,55. Odczyt p. t. „Psychotechnika" — wygłosi inż. Porębski. 19,55 — 20,20. Odczyt p. t. „Nie dajmy się starości" — wygłosi p. Wł. Pytlasiński. 20,20 — 20,30. Przerwa. 20,30. Audycja wieczorna. Kulig w Tarninach. Fragment z „Popiołów" Stef. Żeromskiego, w opracowaniu radjofonicznem p. W. Tatarkiewiczówny i reżyserji p. B. Hertza — wykonają artyści scen warszawskich z p. A. Różyckim i p. H. Kowalskim na czele. Ilustrację muzyczną przygotował p. St. Nawrocki, dekoracje akustyczne p. A. Wodzinowski. 20,55 — 22,00. Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra P R., chór męski „Harfa" pod dyr. p. W. Lachmana i prof. J. Dworakowskiego (dyrekcja i skrzypce). Część I. 1. a) Nowowiejski: Marsz pod sztandarem pokoju, b) W. Macura: Barkarola, c) Nowowiejski: Kujawiak — wykona orkiestra. 2. H. Wieniawski: Legenda — wykona prof. J. Dworakowski. 3. a) Marjan Rudnicki: „Coś się śni", b) L. Różycki: Jasna Lednica — odśpiewa „Harfa". Część II. 4. a) Beethoven: Adagio z sonaty „Patetycznej", b) Brahms: Walc op. 39 Nr. 2 — wykona orkiestra. 5. Beethoven: — Kreisler: Rondino, Beethoven — Burmester: Menuet — wykona prof. J. Dworakowski. 6. a) Beethoven: Hymn do nocy, b) Brahms: Kołysanka, c) Sains-Saens: Serenada zimowa, d) Koszat: Pieśń — wykona „Harfa". 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej cukierni „Wielka Ziemiańska".

Poniedziałek. Fala 1015 m.

15,00 — 15,25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15,30 — 17,30. Stacja nieczynna. 17,30 — 17,55. Odczyt p. t. „Szkolnictwo według konstytucji marcowej" — wygłosi dr. Koper. 18,00 — 18,40. Transmisja muzyki tanecznej z „Wielkiej Ziemiańskiej". 18,40 — 19,00. Rozmaitości. 19,00 — 19,25. 36-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. L. Roquigny. 19,30 — 19,45. Komunikat rolniczy. 19,45 — 20,10. Odczyt p. t. „Schyłek sztuki włoskiej — szkoła hiszpańska" — wygłosi p. L. Niemojewski. 20,10 — 20,30. Przerwa. Ewentualnie komunikaty. 20,30 — 22,00. Koncert wieczorny. Muzyka operowa. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

TEAM EUROPY — KANADA

Dziś na zakończenie zawodów hockeyowych odbędzie się walka między teamem europejskim i kanadyjskim, złożonym z Kanadyjczyków, mieszkających w Europie. Skład drużyny europejskiej jest następujący: Bramkarze:: Pecka (Czechosłowacja) i Belgijczyk Chatteau, obrona: Reyschoot i W. Brück (Austrja), napad: Orbanowski (Niemcy), Adamowski (Polska), Kreitz (Belgja), H. Brück (Austrja) i Maleczek (Czechosłowacja).

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA EUROPY W HOCKEYU.

Polska — Belgja 2:2 (1:1).

Onegdaj drużyna polska rozegrała czwarte z kolei spotkanie z reprezentacją Belgji, zakończone wynikiem remisowym. Był to jeden z najlepszych meczów naszej reprezentacji. Już w 3-ciej minucie Tupalski przy wydatnej pomocy Krygiera zdobywa pierwszy punkt dla barw Polski. W kilka chwil później Belgijczyk Kreitz wyrównywa. Przez cały czas następny Polacy oblegają bramkę belgijską, grając chwilami wprost w oszałamiającem tempie. Po przerwie Żebrowski strzela z połowy boiska drugą bramkę dla Polski. Belgowie jednak i tym razem wyrównywują.

Po południu tego samego dnia **Czechosłowacja** pokonała **Węgry** w stosunku 5:0.

Wieczorem zaś, po spotkaniu Polska — Belgja, odbył się najważniejszy mecz mistrzostw pomiędzy **Austrją i Niemcami**, zakończony zwycięstwem Austrji w stosunku 2:1 (1:1). Mecz ten zadecydował już, niejako, o zdobyciu pierwszego miejsca przez Austrję.

Wczoraj o godz. 18 odbył się mecz Belgja — Niemcy, zakończony niespodziewanem zwycięstwem Belgów w stosunku 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Meyer, Kreitz i Reidet. Sędziował p. Malecek. Publiczności 3000.

Dotychczasowy stan rozgrywek (godz. 19): 1) Austrja 4 gry, 8 pkt., stos bramek 12:2, 2) Belgja 5 gier, 7 p., stos. 13:3, 3) Niemcy 5 gier, 6 p., stos. 10:7, 4) Czechosłowacja 4 gry, 3 p., stos. 7:5, 5) Polska 4 gry, 2 p., stos. 5:8, 6) Węgry 4 gry, 0 p., stos. 0:22.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI.

W pierwszym dniu łyżwiarskich mistrzostw Polski odbyły się dwie konkurencje jazdy szybkiej (biegi 500 i 5000 mtr.) Startuje 10 zawodników. Obwód toru 290. Wyniki były następujące: **Bieg 500 mtr.:** (start pojedyńczo na czas) 1) Kuchar Wacek (Lwów) 53 sek., 2) Wójcik (Lwów) 57 sek., 3) Habich (Polonia) 57,2 sek. **Bieg 5000 mtr.:** 1) Dembowski 11:18, 2) Kuchar 11:31, 3) Kamiński 11:48, 4) Habich 11:48.

Dzisiaj dokończenie zawodów, a mianowicie biegi na 1500 mtr. i 10 klm., jazda figurowa panów oraz jazda parami. Przed zawodami o godz. 10 mecz hockeyowy Legja — AZS. komb.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Co zobaczymy na wystawie SZTUKI KINEMATOGRAFICZNEJ

(Rozmowa „Robotnika" z p. red. Wacławem Olszewskim, szefem wydz. prasowego Wystawy)

(r). W miesiącu marcu b. r. otwarta zostanie w Warszawie w Coloseum **„Międzynarodowa Wystawa Sztuki Kinematograficznej"**, której celem jest pchnięcie naprzód przemysłu filmowego w Polsce, znajdującego się obecnie w początkowej dopiero fazie rozwoju. Zainteresuje ona z pewnością szerokie rzesze wielbicieli „X Muzy", zarówno tych, którzy szukają w kinach tylko sensacji, jak i tych, którzy uznają iż kinematografja jest sztuką, na polu czystego artyzmu, odnoszącą coraz to większe sukcesy.

Chcąc poinformować naszych czytelników o pierwszej tego rodzaju imprezie w Polsce zwróciliśmy się do p. red. **Olszewskiego** szefa wydz. prasowego wystawy z prośbą o bliższe informacje.

— **Kto jest inicjatorem wystawy?** — zapytujemy.

— Inicjatywę utworzenia tego rodzaju wystawy podjął p. Józef Akston, Polak, naturalizowany w Ameryce. Cel wystawy jest bardzo prosty: zainteresować Polskę wytwórczością filmową i pchnąć naprzód polską produkcję kinową.

— **Czy wiele firm zagranicznych ogłosiło swój adres?**

Udział w Wystawie wezmą największe wytwórnie świata. Wystarczy, gdy powiem, że Wystawa będzie reprezentować amerykański przemysł filmowy, że zgłaszają swój udział w wystawie wytwórnie francuskie, włoskie, rosyjskie i niemieckie. Należy tu podkreślić z uznaniem iż ministerstwo przemysłu i handlu, mimo wojny celnej polsko - niemieckiej, zwolniło od ceł eksponaty wytwórni i firm niemieckich.

— **Jakie będą atrakcje Wystawy?** — pytamy dalej.

Zwiedzający Wystawę będą mogli zapoznać się z całkowitym procesem powstania filmu, od fabrykacji taśmy filmowej do wyświetlenia filmu włącznie. Wszystkie aparaty i przyrządy, które są używane obecnie przy fabrykacji filmów będą demonstrowane na Wystawie.

A więc będzie można oglądać aparaty do zdjęć, urządzenia laboratoryjne, maszyny do kopjowania i t. d.

Przez cały czas trwania Wystawy wszyscy, życzący sobie uczestniczyć w „Konkursie Fotogeniczności" będą filmowani.

Pokazany będzie następnie dalszy przebieg procesu wytwarzania filmów, jak wywoływanie negatywu, suszenie, kopjowanie i t. d. Demonstrowana będzie również szybkość z którą może być dokonane zdjęcie, to znaczy, że osoba sfilmowana po upływie 15 zaledwie minut będzie mogła ujrzeć siebie na ekranie. Duże wytwórnie nadeślą na Wystawę modele plastyczne swych atelier zobaczymy więc ten raj filmowy o dostaniu się do którego marzą dziś miljony ludzi.

Pozatem demonstrowany będzie sposób budowy dekoracji i dokonywania najrozmaitszych tricków. Z chwilą otwarcie Wystawy przestanie więc być tajemnicą w jaki to sposób Douglas Fairbanks przelatuje na dywanie latającym nad pogrążonenemi w sen miastami, lub też jak się to dzieje, że widzimy jednocześnie na ekranie jednego i tego samego artystę w dwuch rolach.

Wystawa będzie zorganizowana w ten sposób, że wszyscy znajdą na niej to, co ich najwięcej interesuje: miljony miłośników kina otrzymają dokładne pojęcie o powstaniu filmu, ci następnie, którzy poświęcili się tej sztuce i marzą o karjerze filmowej, będą mieli możność zapoznania się z przebiegiem pracy w wielkich wytwórniach filmowych.. Wreszcie i przedsiębiorcy filmowi naocznie przekonają się o niezwykłej rentowności przemysłu filmowego zagranicą oraz zaznajomią się z racjonalną organizacją tego przemysłu, urządzeniem teatrów świetlnych i nowoczesną reklamą. Niezliczone tablice statystyczne i kartogramy ułatwią życzącym studja nad obecnym stanem kinematograficznym.

— **Czy Wystawa uwydatni społeczno - wychowawcze i oświatowe warunki kina?**

— Zwrócimy na to specjalny nacisk. Demonstrowane będą w czasie Wystawy filmy naukowe i pouczające. Dlatego specjalnie pożądanem by było, by **organizacje oświatowe i szkoły** w uznaniu dydaktycznych wartości kina, urządziły wycieczki swych członków na wystawę.

W biurze Wystawy wre gorączkowa praca. Nie zabieramy więc czasu p. red. Olszewskiemu i kończymy wywiad, dziękując za ciekawe informacje.



P. ANIELA BOGUCKA

Laureatka konkursu „Fanametu".

Jak wiadomo, koncern filmów amerykańskich, „Fanamet", urządził w poszczególnych krajach Europy konkursy piękności filmowych. Laureatki tych konkursów wyjeżdzają na koszt „Fanametu" do Wiednia, gdzie 3 lutego r. b. odbędzie się konkurs ściślejszy. Laureatka konkursu otrzyma engagement do Hollywood.

Laureatka konkursu w Polsce jest p. **Aniela Bogucka**, której podobiznę umieszczamy obok.

ROZMAITOSCI KINOWE.

POŚMIERTNE KREACJE RUDOLFA VALENTINO.

Film jest nieśmiertelnością aktora; gdy spoczywa oddawna w grobie szykują się nowe premjery niewidzianych jeszcze przez publiczność obrazów, nagranych przed samą śmiercią.

Obecnie ujrzymy jeszcze 2 obrazy nie znane z Rudolfem Valentino, wytwórni Universal Pictures Corporation. W jednym z nich p. t. „Djablica" zmarły artysta gra z wyborną amerykańską Mae Murray, w drugim p. t. „Na jedną noc" z Carmen Mye.

WSZYSCY CHCĄ GRAĆ W AMERYCE.

Hollywood przyciąga niby magnes artystów z całego świata. Coraz to nowe gwiazdy emigrują ze swej ojczyzny do Nowego Świata. Niedawno opuściły „Ufę" (berlińską wytwórnię) 2 poważne siły: Emil Jannings i Lya de Putti. Obecnie zaangażowany został przez wytwórnię Universal w Hollywood genjalny tragik niemiecki Conrad Veidt. Pierwszym filmem jego w Ameryce ma być „Człowiek śmiechu" według Wiktora Hugo. Prócz tego Veidt grać będzie razem z Iwanem Mozżuchinem w filmie „Moskwa" i w obrazie egzotycznym „Chińska papuga".

AKTORZY — KARZEŁKOWIE.

Ameryka przepada za artystami karzełkami. Obecnie największym jej ulubieńcem jest karzełek Little Billy, mający wysokości ..... 80 cm. Gra on w wybornej komedji wytwórni Universal p. t. „Gwałtu, co się dzieje".

PSIA KURACJA.

Znany „artysta filmowy" pies Rolf (buldog z podmalowanem okiem) przeżywa cierpienia kuracji odtłuszczającej, prowadzonej zresztą b. radykalnie. Trener umieszcza go w pionowo umieszczonem kole, które puszcza wr uch obrotowy. Rolf chcąc nie chcąc musi w nim biegać i to nie mniej nie więcej ale całe pół godziny. Ale chudnie, to potrzebne jest do jego karjery filmowej.

KĄCIK DLA DZIECI.

JÓZIEK I FILUT

Józiek był chłopcem na posyłki, takim popychadłem w dużym, pięknym sklepie pana Wydry. Kręcił się bez wytchnienia, pomagając ekspedjentom. Każdy na niego krzyczał, potrącał, gniewał się. A Józiek był przecież mały i nie mógł we wszystkiem nadążyć. Był mały jeszcze, a więc nie był taki silny, jak ludzie dorośli. Z trudem dźwigał worki i paki, a i to mu wymyślano, bo nie robił tego dość szybko.

Józiek był sierota. Pan Wydra wziął go do sklepu z litości. Dostawał jeść, kiepskie ubranie i sypiał w sklepie w kącie za szafą. W sklepie też sypiał pies pana Wydry, Filut. Duży pies i bardzo ciepły. Szczególnie w zimie miło było Józkowi spać z Filutem. Nic więc dziwnego, że Józiek i Filut byli najlepszymi przyjaciółmi.

Filut miał jedną wadę: był bardzo łakomy. Długo dostawał od pana Wydry i od ekspedjentów cięgi aż huczało za ściąganie przysmaków sklepowych. Filut wreszcie bał się łakomstwa. Starał się nie patrzeć na rzeczy smaczne i wsadzał nos w trociny, by nie czuć kuszących zapachów. Wreszcie wszyscy byli przekonani, że oduczono Filuta od łakomstwa i zostawiano go w sklepie. Uważano psa i Józka za obrońców sklepu przed złodziejami.

Pewnego dnia przed sklep pana Wydry zajechał niewielki wózek i do sklepu wniesiono wspaniałe, pięknie opakowane zajęcze pasztety. Dwa rozwinięto i ustawiono na ladzie.

Było to jednego z przedświątecznych dni i bardzo wiele roboty. Ekspedjenci uwijali się, jak frygi. Sam pan Wydra, chociaż był bardzo gruby i duży brzuch mu przeszkadzał, stanął za ladą, a w kasie zasiadła pani Wydrowa. Z Józia pot lał się kroplami. Koszulę miał taką mokrą, jakby go kto wsadził do wody po czubek głowy. Wreszcie warknęły żelazne kraty, kasę obliczono i wszyscy wynieśli się spać. W sklepie został Józiek i Filut.

Józiek ledwie, ledwie posprzątał sklep. Wsunął się zaraz na szafę i, nie czekając na Filuta, zasnął na swem wyrku.

A Filut nie kwapił się do spania. Stanął koło lady i, podniósłszy łeb, wciągał z rozkoszą zapach niesprzedanego kawała pasztetu, zostawionego przez zapomnienie na ladzie. Wąchał długo. Namyślał się. Rozglądał się po sklepie. Zajrzał nawet przezornie za szafę, czy Józiek śpi. Wreszcie nie wytrzymał. Kiedy liznął pasztet swym szerokim, szorstkim jęzorem, do którego przylgnęły łaskoczące podniebienie okruchy pasztetu, nie miał siły, by nie hapnąć paszczą. Pasztet zniknął w mgnieniu oka. Filut oblizał się zamaszyście, przeciągnął i, ułożywszy się, jak zwykle, koło Józka, beztrosko zasnął.

Rano następnego dnia zrobiło się całe piekło. Pan Wydra sino - czerwony, jak burak, wrzeszczał na całe gardło aż drżały wystawowe szyby.

— Ty wałkoniu! ty obżartuchu! Że ci zapomniano dać kolacji, bo było dużo roboty, potrzebowałeś pasztet, taki drogi pasztet cały zjeść?! Powiedz, to ci dam, ale sam — wara! Nie mogłeś wytrzymać paru godzin, łakomczuchu? Mam cię odzwyczaić od łakomstwa, jak Filuta?..

I tak długo przemawiał pan Wydra, wymachując wielkimi rękoma przed nosem Józka. Parę razy szturchnął Józka tak, że chłopak omal się nie przewrócił. Józkowi kręciły się w oczach łzy, ale nie powiedział nic.

Dopiero wieczorem, kiedy znów znalazł się sam z Filutem za szafą, powiedział do psa:

— Widzisz, łobuzie, to przez ciebie. Miałem powiedzieć, że to ty? Ty jesteś przecież tylko głupi pies. Ciebie zbiłby pan bardziej, niż mnie i skamlałbyś aż przykro słuchać. Bo ty jesteś tylko głupi pies...

Mroski.

ZIMA

Zima sroga skuła Wisłę lodem.
Na ulicach srebrzyście, śnieżyście.
Mróz na szybach wymalował dziwy:
Jakieś kwiaty, desenie i liście.

A za szybą szare, małe wróble
Zmarzłe, głodne, ćwierkając, się żalą...
Bo nie wszyscy w zimie chlebek jedzą,
Bo w niektórych kominkach nie palą...

Bo jest dużo biednych, głodnych dzieci,
Nieubranych w ciepłe paltociki...
Tatuś ich już dawno nie pracuje
I podarte ma stare buciki.

Pamiętajcie o tych głodnych dzieciach,
Siedząc w cieple swego pokoiku;
Pamiętajcie, że prócz ptaszków — ludzie
Marzną głodni na srebrnym chodniku.

I pomyślcie, jakby było dobrze,
Gdyby wszyscy mieli chleb i pracę,
I by ciepło mieli w domu wszyscy
A nietylko sprytni i bogacze.

Gdyby dzieci calutkiego świata
Nigdy głodne i smutne nie były.
Gdyby pracy dla ojców nie zbrakło...
Wróble by się na głód nie żaliły.

S. P.

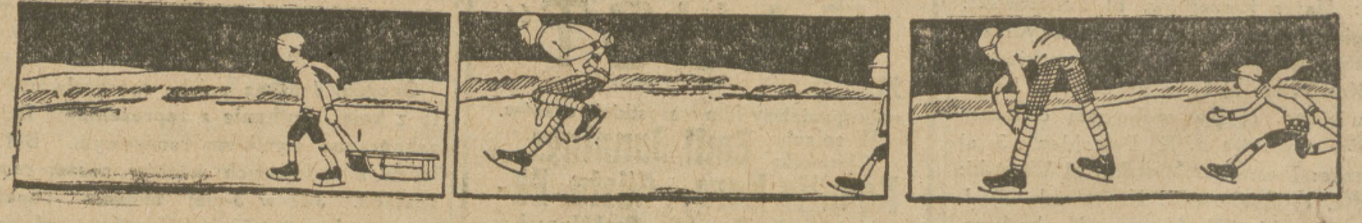
„TRĄBA".

Piętnastoletni Stefan ma małego braciszka Julka. Julek o wszystko bezustannie się dopytuje. Ale nie odrazu wszystko może zrozumieć, bo jest mały, więc jedno i to samo pytanie zadaje kilka razy. Wreszcie zniecierpliwiony Stefan mówi do swego małego braciszka:

— Jesteś „trąba"!

— To na mnie zagraj! — odpowiada ucieszony Julek.

O WYSOKIM TOMKU I MAŁYM ROMKU



I.

Mały Romek dla zabawki,
Korzystając ze ślizgawski.
Prócz swych łyżew, wziął saneczki.
(Może będą dla Haneczki?)

II.

Patrzy: Tomek już na lodzie
Ślizga się i holendruje,
Chcąc też użyć przy pogodzie;
Lecz owijak szyki psuje.

III.

Stanął więc na lodzie Tomek
I poprawia owijaki.
Patrzy na to mały Romek,
Już ma koncept, ale jaki?...



IV.

Tomek długie ma nożyska
Między nie się Romek wciska,
Całym pędem z saneczkami,
Jak przez bramę — pod nogami.

V.

Równowagę Tomek traci
Chyli się i pada w tył,
Romek ciągnie z całych sił...
(Wierzcie, to się nie opłaci!)

VI.

I widzicie prawdę-m rzekł:
Na sankach się śmieje Tomek,
Z głupią miną stoi Romek,
Trzyma sznurek, który pękł.

LISTY DO DZIECI I OD DZIECI

Książka i pismo powinny być przyjaciółmi człowieka. Tylko ludzie niezawsze chcą tej przyjaźni. Dobrze jest tę przyjaźń zawierać od najmłodszych lat: taka jest najtrwalszą i wtedy ją zawrzeć najłatwiej.

Z książkami wielu z Was jest w przyjaźni. Ale z gazetami? — „Mój ojciec czytuje „Robotnika" — mówi Jurek. — Są tam ilustracje i o tem, jak się zjeżdżają różni ludzie i co mówią. Ale to jest nieciekawe" Jurek ma rację: dla starszych może to i ciekawe, ale Was zajmują inne sprawy.

Od dziś w każdą niedzielę w gazecie ojca znajdziecie swój kącik. W kąciku tym będziecie mieli śmieszne obrazki i do czytania coś, co Was może zainteresować.

Pozatem będziemy omawiali wspólnie różne sprawy, które Was obchodzą. Będziemy się porozumiewali. Pisać możecie do nas śmiało o wszystkiem, o czem tylko będziecie chcieli. Najciekawsze listy nawet wydrukujemy. Na inne będziemy Wam tu odpowiadali.

I napewno zostaniemy przyjaciółmi.

ZADANIE

Dodaj na miejsce kropek brakujące litery i odczytaj znane przysłowia:

1. — K.. p.d .im ..łk. k.p.. s.m w .i. .pad. —
2. — Str..h m. w..l.ie oc.y —
3. — K. ż.. k. j .a .wa k. ń.. —
4. N.. odr..u .rak.. zb. d... n. —

Listy i materjały prosimy adresować: „Robotnik", Kącik dla dzieci, Warszawa Warecka 7.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA PPS. Drukowano w drukarni „Robotnika", Warecka 7.